KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 10 WRZEŚNIA 1931 R. Nr. 208.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Poseł z B.B. Hołyński
NIE PRZYJĄŁ TEKI MINISTRA.

WARZAWA, 9.9 (Tel. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski jakoby p. Janowi Hołyńskiemu posłowi BB i wiceprezesowi Lewjatana miano ofiarować tekę przemysłu i handlu.

P. Hołyński podobno teki tej nie przyjął.

Nieprawdziwe pogłoski
O UŁASKAWIENIU P. KOSMOWSKIEJ

WARSZAWA, 9.9 (Tel. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski o ułaskawieniu przez p. Prezydenta Ireny Kosmowskiej.

Okazuje się, że ani p. Kosmowska, ani jej obrońcy podania o ułaskawienie nie wnosili, a p. Kosmowskiej wogóle nic nie wiadomo o ułaskawieniu.

Pułk. Kostek-Biernacki
WICEMINISTREM SPRAW WEWN.?

WARSZAWA, 9.9. Żydowskie „Nowe Słowo" w dzisiejszym numerze podaje wiadomość, że, według obiegających pogłosek, obecny wiceminister spraw wewnętrznych, p. Stamirowski, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska i że jednym z najpoważniejszych kandydatów na jego miejsce jest obecny wojewoda nowogródzki płk. Kostek - Biernacki.

Cło na książki
SPROWADZANE Z ZAGRANICY.

WARSZAWA, 9.9 (Tel. wł.). Od 1 października zacznie obowiązywać cło na książki polskie, drukowane zagranicą i sprowadzane do Polski. Przewóz z zagranicy książek obcojęzycznych nie jest objęty cłem.

Proces górników
O ROZRUCHY W JAWORZNIE.

KRAKÓW, 9.9 (Tel. wł.). Rozpoczął się tu dziś proces 21 górników z Jaworzna, oskarżonych o rozruchy w dniu 19 maja, podczas których zginęło 3 osób, a 9 policjantów zostało rannych.

Rozprawa potrwa 3 dni.

Kurs dolara
NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 9.9. Wczoraj wskutek nadmiernego zaofiarowania dolarów gotówkowych kurs dotychczasowy załamał się i spadł nawet do 8.90 i pół. Bank Polski, nie chcąc dopuścić do nadmiernego i nieumotywowanego gospodarczo spadku, nabywał wielkie ilości dolarów.

Dzisiaj w obrotach przedgiełdowych utrzymywała się dla dolara tenedencja nadal osłabiona. Robiono tranzakcje dolarami po 8.91 i pół. Oczekują, że kurs dolara gotówkowego ustabilizuje się między 8.90 a 8.91.

Jednocześnie spadły notowania rubli złotych wskutek przesycenia rynku dużemi transportami z Holandji. Dzisiaj notowano rubel złoty 4,75 zł.

Wilkins zrezygnował
Z WYPRAWY POD BIEGUN.

LONDYN, 9.9. — Prof. Sverdrup oraz kilku uczonych, którzy wzięli udział w wyprawie „Nautilusa", odpłynęli wczoraj na okręcie norweskim ze Szpicbergu do Norwegji.

Odjazd tych uczonych oznacza, iż kapitan Wilkins ostatecznie zaniechał wyprawy do bieguna.

Oszczędności w oświacie
Połączenie nauki i sztuki.

WARSZAWA, 9.9 (Tel. wł.). Odbyło się dziś posiedzenie Rady ministrów. Posiedzenie to poświęcone było sprawom bieżącym.

Między innemi omawiano statut organizacyjny Min. oświecenia, Departament kultury i sztuki oraz departament nauki i szkół wyższych ma być połączony w jeden departament nauki i sztuki.

PRZECIW WIZYCIE FRANCUSKIEJ W BERLINIE.
Obawa przed rozruchami.

BERLIN, 9.9. — W sprawie wizyty ministrów francuskich w Berlinie zabiera głos organ ministra Treviranusa „Volkskonserwatiwe Stimme", który pisze: Czujemy się w obowiązku wraz z całem społeczeństwem niemieckiem zwrócić się do rządu Rzeszy z zapytaniem, czy wobec obrotu, jaki kwestje niemieckie wzięły w Genewie, możliwa jest jeszcze wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie. Czy nie jest wskazaniem, aby rząd Rzeszy już chociażby ze względów uprzejmości i lojalności, należącej gościom, oświadczył, iż do chwili ich przybycia do gospodarza nie może być jeszcze odpowiednio przygotowany.

Organ kanclerza „Germania" pisze, że rozbicie unji niemiecko-austrjackiej przez Francję wywołało w Niemczech nastrój goryczy wobec polityki francuskiej, tem bardziej, jeżeli się doda, że w tym samym czasie, gdy w Genewie grzebie się projekt niemiecko-austrjacki, francuscy ministrowie wygłaszają mowy publiczne, zwiększające naprężenie.

BERLIN, 9.9. — Niebezpieczeństwo niepokojów ulicznych w związku z planowanem na dzień 27 b. m. przybyciem do Berlina ministrów francuskich przybrało tak realne kształty, iż wyłonił się zpowrotem projekt przyjęcia rewizyty Lavala i Brianda w Baden-Baden. Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bülow, który udał się do Genewy celem przygotowania programu konferencji berlińskiej, złożył Curtiusowi sprawozdanie o sytuacji w stolicy Rzeszy.

Według obiegających pogłosek Brüning zażądał od prezydenta policji berlińskiej szczegóołwego raportu o ewentualnych zarządzeniach, mających zapewnić spokój i bezpieczeństwo gości francuskich.

Prasa opozycji nacjonalistycznej przemawia w dalszym ciągu w tonie pogróżek.

Jest rzeczą zrozumiałą — pisze „Lokal Auzeiger" — że po ciężkiej klęsce Niemiec w Genewie uczucia narodu niemieckiego uległy zmianie i nastroje wobec tej wizyty są zupełnie inne, aniżeli byłyby przedtem.

RZĄD ANGIELSKI
UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ.

LONDYN, 9.9. Podczas głosowania w Izbie Gmin, które odbyło się wczoraj późnym wieczorem, rząd uzyskał większość 308 głosów przeciwko 250.

Za rządem głosowali wszyscy posłowie konserwatywni i liberalni, 4 posłów niezależnych i 12 członków partji pracy a w tej liczbie 7 ministrów i 5 posłów. Przeciwko rządowi głosowali pozostali posłowie partji pracy, 4 posłów z grupy Mosley'a oraz 3 posłów niezależnych. Trzech posłów partji pracy wstrzymało się od głosowania.

Krzywda nauczyciela polskiego
przed sądem niemieckim.

KLUCZBORK, 9.9. W dalszym ciągu wczorajszej popołudniowej rozprawy o usunięciu przemocą nauczyciela polskiej szkoły mniejszościowej z Wędzin p. Karaśkiewicza, pierwszy zeznawał p. Karaśkiewicz, który scharakteryzował zajścia w dn. 2 marca, których padł ofiarą.

Zdaniem świadka organizacją i wykonaniem napadu kierował sołtys Kosala oraz Gbur. Spokój zeznającego wywiera dodatnie wrażenie.

Niejednokrotnie Karaśkiewicz, w myśl otrzymywanych od zarządu Związku polskich towarzystw szkolnych instrukcyj, wpływał łagodząco na waśnie, powstałe na tle narodowościowem.

Sąd zastanawiał się następnie nad kwestją ewentualnego wyeliminowania z procesu Związku polskich towarzystw szkolnych.

Świadek Paczula, przedstawiciel policji kryminalnej wkońcu przyznał się, iż przeprowadzone przez policję badania opierały się przeważnie na zeznaniach oskarżonych, względnie osób narodowości niemieckiej.

Mimo, iż w dniu wczorajszym przesłuchiwani świadkowie byli powoływani bądź to przez prokuratora, bądź to przez oskarżony, kilku z nich w zeznaniach swoich potwierdziło okoliczności, przytoczone przez p. Karaśkiewicza.

Z zeznań tych wynika, że ludność polska w Wędzinach narażona jest na różnego rodzaju przykrości, szykany i groźby z racji przyznawania się do swojej narodowości.

Świadkowie zeznają po złożeniu przysięgi.

Dziś zeznawali: landrat Ulitzka oraz dalsi świadkowie, a między nimi świadkowie, powołani przez oskarżyciela pobocznego.

Podróże
B. MINISTRA MATUSZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 9.9. Po ustąpieniu ze stanowiska kierownika Ministerstwa skarbu p. Ignacy Matuszewski przez pewien czas był naczelnym publicystą „Gazety Polskiej", a następnie w sierpniu wyjechał do Rosji, skąd powrócił przez Finlandję. O podróży swej nie ogłosił żadnego wywiadu ani żadnych spostrzeżeń. Niedługo po powrocie wyjechał do Paryża, skąd po tygodniowym pobycie udał się do Genewy. Zabawi tam tydzień i wyjedzie do Montecatini, a stąd do Rzymu, gdzie swego czasu był attache wojskowym.

Następca tronu perskiego
W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ

WARSZAWA, 9.9. Dnia 12 b.m. o godz. 6 rano przybędzie do Warszawy pociągiem ze Zdołbunowa książę następca tronu perskiego, syn obecnie panującego szacha Rezy Chana Pakłowiego.

Następca tronu liczy lat 12 i podróżuje w otoczeniu świty złożonej z 15 osób z ministrem dworu Timurem Taszem na czele.

Po krótkim postoju w Warszawie pociąg wyruszy w dalszą drogę do Zebrzydowic na granicy czechosłowackiej.

Konferencja
PSYCHOTECHNICZNA W MOSKWIE.

MOSKWA, 9.9. Wczoraj otwarto w Moskwie międzynarodową konferencję psychotechniczną. Bierze w niej udział 140 delegatów zagranicznych, w tej liczbie 14 z Polski. W skład delegacji polskiej wchodzą m. in.: prof. Błachowski, prof. Macewicz, dr. Wojtyńska, Elżbieta Dębicka i inni. Obrady konferencji trwać mają do dn. 13 września.

Demonstracje bezrobotnych
W ŚRÓDMIEŚCIU LONDYNU.

LONDYN, 9.9. Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem parlamentu, jak również w rozmaitych punktach śródmieścia Londynu. Bezrobotni demonstrowali również przed pomnikiem żołnierzy poległych podczas wojny.

Policja konna rozpędzała demonstrantów. Aresztowano 14 osób, z tego 9 za tamowanie ruchu ulicznego, 5 zaś za czynny opór władzy. Wśród aresztowanych znajduje się kobieta, która usiłowała ściągnąć z konia policjanta.

Trzech poturbowanych demonstrantów odwieziono do szpitala.

Konkurencja autobusów
DLA KOLEI.

PRAGA, 9.9. „Narodni Osvobozeni" dowiaduje się, że w miesiącach zimowych nastąpi znaczne ograniczenie ruchu kolejowego z powodu coraz silniejszej konkurencji autobusów.

Poincare o ewakuacji Nadrenji
Nastąpiła ona za wcześnie.

PARYŻ, 9.9. Poincare wznowił swą pracę publicystyczną i ogłosił dziś w „Excelsior" artykuł o położeniu finansowem Niemiec.

Poincare przypomina ostrzeżenia i rady b. agenta reparacyjnego, Parkera Gilberta, który oświadczył w swoim czasie w rozmowie z Poincarem, iż nie wystarcza, aby Niemcy zgodziły się na plan Younga. Należy dążyć, aby Niemcy plan ten rzeczywiście wykonały.

W tym celu musi być przeprowadzona reforma finansów niemieckich, budżet państwa powinien być zredukowany, a równowaga budżetowa zapewniona przez racjonalne ustawodawstwo podatkowe.

Parker Gilbert oświadczył, że jakkolwiek nie zajmuje się sprawą bezpieczeństwa, należy jego zdaniem, aby aljanci, zanim zdecydują się na ewakuację Nadrenji, zaczekali na rezultaty, jakie przyniesie plan Younga.

Poincare pisze, iż w swoim czasie przekonywał polityków francuskich, aby nie zgadzali się na ewakuację Nadrenji i czekali na rezultaty planu Younga. Ostrzeżenia jego pozostały bez rezultatu. Prawdopodobnie — pisze Poincare — moje rady i ostrzeżenia potraktowano w kołach rządowych, jako wystąpienie starego pedanta, z którego zdaniem nie należy się liczyć.

PRZEGLĄD PRASY.

Kryzys gospodarczy i polityka.

Pisze „Kurjer Poznański":

W dociekaniach na temat przyczyn trapiącego wiele krajów kryzysu gospodarczego i skutecznych sposobów walki z nim zaszedł w ostatnich czasach nader ciekawy zwrot. Oto uznano, że niepodobna myśleć na serjo o poprawie w życiu gospodarczem bez przywrócenia zaufania do stosunków politycznych.

Psychologja i polityka — oto najaktualniejsze słowa obecnej doby. Pełno ich nietylko w prasie codziennej, gdzie i przedtem miały one prawo obywatelstwa, ale także w artykułach, przemówieniach, biuletynach, ocenach wyłącznie gospodarczych. Tam, gdzie dotąd panowały niepodzielnie cyfry statystyczne, obecnie rozwijane są subtelne traktaty psychologiczno-polityczne, zaprawione nieraz znaczną dozą polotu i poezji.

Przytoczywszy następnie opinję instytutów badań konjunktur gospodarczych na temat panujących kryzysów i stwierdzając, że kryzysy gospodarcze związane są ściśle z sytuacjami politycznemi pisze ten dziennik:

Zmiana polityki nie dokona się sama bez udziału społeczeństwa. Ostatnie głosy zarówno krajowe jak i zagraniczne, mają tu duże, dodatnie znaczenie, że wskazują narodom główną przyczynę niedomagań gospodarczych. Reszta należy już do samych tych narodów.

Społeczeństwo polskie musi w sobie pokonać resztki niechęci do polityki, która u nas przybiera się często w szaty t. zw. bezpartyjności. Musi ono wybrać jeden z istniejących obozów polityczn. i stanąć do pracy w jego szeregach. Mamy to moralne przekonanie, że wybór ten w umysłach lepszej części narodu został już dokonany i że padł na ten obóz polityczny, który przewidział to wszystko, na co dzisiaj cierpimy.

Jednak sam wybór nie wystarczy. Po dokonaniu go trzeba stać się czynnym politykiem. Wtedy dopiero napewno będzie lepiej.

Dymisja prof. Chrzanowskiego.

Przeniesienie w stan spoczynku prof. Ign. Chrzanowskiego, jednego z luminarzy wszechnicy Jagiellońskiej, wywołało w opinji, dbającej o dobro kultury polskiej, zrozumiałe zdumienie. „Gazeta Warszawska" pisze:

Ponieważ na Wszechnicy Jagiellońskiej wykładało ostatnio 6 profesorów, z których każdy przekroczył 65-ty rok życia, tamtejszy senat akademicki wystąpił do Ministerswa oświaty z prośbą o zatrzymanie tych zasłużonych uczonych na dotychczas przez nich piastowanych katedrach. W odpowiedzi na prośbę Senatu Ministerstwo — już za urzędowania p. Jędrzejewicza — udzieliło dalszej licencji 5 profesorom, a w stan spoczynku przeniosło prof. Ignacego Chrzanowskiego, znakomitego historyka literatury polskiej. Dodajmy, że prof. Ignacy Chrzanowski znany był ze swych zdecydowanych poglądów narodowych. To najwidoczniej zadecydowało o stanowisku Ministerstwa: usunięto go — mimo interwencji Senatu — jako osobę „nieprawomyślną", wyrządzając Almae Matri krakowskiej i z nią polskiej nauce szkodę wprost niepowetowaną.

Krakowski „Głos Narodu" również stwierdza, że

odsunięcie znakomitego uczonego od warsztatu pracy pedagogicznej przyniesie nauce polskiej niepowetowaną stratę.

„Gazeta Bydgoska" komentuje przeniesienie prof. Chrzanowskiego w stan spoczynku, jak następuje:

Przeniesienie prof. Chrzanowskiego w stan spoczynku jest aktem czysto polityczno-partyjnym. Prof. Chrzanowski należy bowiem do zwolenników obozu narodowego i do wielbicieli Dmowskiego jako polityka, a zwłaszcza jako pisarza. Po ukazaniu się dzieła Dmowskiego p. t. „Polityka polska a odbudowanie państwa" w specjalnej rozprawie prof. Chrzanowski nazwał Dmowskiego jednym z najlepszych prozaików polskich. Ostatnią książkę Dmowskiego p. t. „Świat powojenny i Polska" ocenił prof. Chrzanowski w „Kurjerze Warszawskim", wyrażając się o niej jako o dziele epokowem. Bezsprzecznie ten jego stosunek do obozu narodowego i do Dmowskiego był przyczyną jego przeniesienia w stan spoczynku.

Oburzenia swego nie ukrywa nawet prasa obca ideologji uczonego, jak np. czołowe organy P. P. S.

Poniżej przytaczamy głos „Robotnika", łącznie z opinja „Naprzodu" („Upadek Uniwersytetu Jagiellońskiego"):

Prof. Ignacy Chrzanowski nie jest naszym przyjacielem politycznym. Jest jednak wybitnym uczonym polskim, bez przesady powiedzmy, jest chlubą uniwersytetu jagiellońskiego. To też nic dziwnego, że Senat tegoż Uniwersytetu przedłożył Ministerstwu oświaty o przedłużenie mu i pięciu jego wybitnym kolegom prawa wykładania na uniwersytecie, chociaż przekroczyli oni granicę wieku, dla wykładających profesorów, wynoszącą według polskiej ustawy uniwersyteckiej 65 lat.

Atoli Ministerstwo oświaty przyjęło wniosek Wszechnicy Jagiellońskiej co do pięciu owych profesorów, natomiast odpowiedziało odmownie w sprawie prof. Chrzanowskiego.

Skonfiskowany częściowo „Naprzód" tak pisze w ustępach, które uszły ołówka cenzora w powodach dymisji prof. Chrzanowskiego. „Prof. Ignacy Chrzanowski był profesorem historji literatury polskiej. Katedrę objął po Stanisławie Tarnowskim. Znakomity historyk literatury, był on również świetnym profesorem, jedną z najznamienitszych sław i powag naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ale znany jest on ze swych przekonań narodowo-demokratycznych i z poglądów opozycyjnych względem Brześcia i względem całego reżimu sanacyjnego.

A następnie o sytuacji, w jakiej się znalazła dziś Wszechnica Jagiellońska i o polityce kulturalno-oświatowej min. Jędrzejewicza:

Na tem kończy się skandal polityczny. Pozostaje natomiast jeszcze kwestja rzeczowa. Ze „względów oszczędnościowych" po prof. Chrzanowskim katedra ma zostać nieobsadzona. Po prof. Kalenbachu, który zmarł w ub. roku katedra też nie została obsadzona. Z trzech więc katedr historji literatury polskiej, jakie istniały na uniwersytecie krakowskim, pozostała tylko jedna profesora S. Widakiewicza.

Słusznie więc podkreśla „Naprzód", ku wiecznej rzeczy pamiątce, że Uniwersytet krakowski, ufundowany przez Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełłę upadek swój zawdzięcza Januszowi Jędrzejewiczowi i Kazimierzowi Pierackiemu.

Bank ekskajzera

finansował wykup majątków polskich na Pomorzu.

BERLIN, 9.9. — O aferze zachwiania się banku amsterdamskiego Rhodius, Koenigs i Co, sanowanego obecnie przez rząd niemiecki, dowiadujemy się szeregu nowych szczegółów.

Dom bankowy Rhodius, Koenigs i Co., w rzeczywistości nie jest przedsiębiorstwem holenderskiem, lecz filją berlińskiego banku Dellbrück, Schickler i Co. Głównym udziałowcem tego banku jest Wilhelm II, klientami zaś większość Hohenzollernów.

Spekulacje banku ekskajzera były przed rokiem przedmiotem gwałtownych ataków prasowych. Okazało się, że Dellbrück, Schickler i Co. za pośrednictwem swojej filji holenderskiej i ręka w rękę z osławionym „klubem karpackim" spekulowali na baissę na giełdach niemieckich. Ów „klub karpacki" jest w rzeczywistości instytucja legendarna, a nazwa ta służy tylko do określenia żydów z Małopolski, stanowiących amsterdamską czarną giełdę.

Ostatnio Rhodius, Koenigs i Co. znalazł się w tarapatach z powodu bankructwa koncernu Norwolle, w którym zaangażowany był Wilhelm II, i braci Lahusen, co kosztowało bank 10 do 12 miljonów.

Poza tem, ponieważ w świecie finansowym powszechnie było wiadomem, że jest to bank niemiecki, zostały mu wymówione wszystkie kredyty zagraniczne. Ulokowana w Amsterdamie firma niemiecka nie mogła skorzystać z moratorjum, ogłoszonego w Niemczech i musiała płacić.

Tajemnica pomocy rządowej dla tego banku, nie cofającego się przed żadną spekulacją, leży w tem, że Rhodius, Koenigs i Co. jako bank rzekomo holenderski, firmował wielomiljonowe kredyty niemieckie dla przedsiębiorstw, rozlokowanych poza granicami Rzeszy. Chodzi tu o olbrzymie przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce, państwach bałtyckich i Europie południowo-wschodniej, które Berlin finansuje ze względów politycznych.

Bank Rhodius jest wreszcie owym bankiem holenderskim, który udzielał kredytów hipotecznych niemieckim majątkom ziemskim na Pomorzu i finansował wykupywanie majątków polskich.

Ponieważ rząd nie chciał i nie mógł wystąpić z otwartą przyłbicą, uciekł się do maskarady, która obecnie oczywiście go obowiązuje. Wyjaśnia to, dlaczego rząd Rzeszy nie chce dopuścić do bankructwa banku, gdyż zachwiałoby to automatycznie także przedsiębiorstwami zagranicznemi, finansowanemi z Berlina.

Po kilkudniowych chłodach

dziś ma być cieplej i pogodniej.

WARSZAWA, 9.9. — Państwowy instytut meteorologiczny podaje, iż chłody dni ostatnich spowodowane zostały przez gwałtowny napływ powietrza polarno-morskiego przy jednoczesnym wzroście ciśnienia. Ostatniej nocy, wskutek nastąpienia większych rozpogodzeń, wzmocniło się też wypromieniowanie nocne, wobec czego temperatura w całej Polsce znacznie spadła. Na nizinach przeważa od 4 — 5 stopni, a w górach poniżej zera, — 2 st. przy Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej, a w Zakopanem — 1 st.

W środę zrana temperatura o godz. 8 była dość niska. I tak: po 7 st. w Bydgoszczy i Kielcach, po 8 st. w Cieszynie, Wilnie i Toruniu, po 9 st. w Zakopanem, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Grudziądzu, Suwałkach, Brześciu, Grodnie i Kaliszu, po 10 st. w Pińsku i Łucku, po 11 st. w Tarnopolu, Gdyni i Białymstoku, 12 st. w Zaleszczykach i 13 st. w Przemyślu.

O godz. 7 temperatura wynosiła: przy Morskiem Oku 0 st., Hala Gąsienicowa + 1 st., Worochta + 2 st., w Drohobyczu i Kołomyji po 6 st., w Chojnicach i Sarnach po 6 st., w Białowieży, Tarnowie i Katowicach po 7 st.

Nocą lub wczoraj wieczorem przelotne deszcze padały w południowej lub południowo - wschodniej części kraju.

Na czwartek zapowiada się dość pogodnie, temperatura dochodzić będzie do 18 — 20 st., nocą jednak bardzo chłodno, miejscami przymrozki, które wystąpić mogą nawet w Wileńskiem, na północy kraju, możliwe też są i na Wołyniu.

Kordony policyjne

NA ŚWIĘCIE SOKOLEM.

POZNAŃ, 9.9. W ub. niedzielę odbywał się w Wąbrzeźnie obchód 35-lecia tamtejszego gniazda „sokolego" i jego działalności. W przeddzień obchodu odprawiono uroczystą mszę św., za zmarłych członków „Sokoła" wąbrzeskiego, zaś wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk.

Z racji uroczystości „sokolej", miasto przybrano flagami. W niedzielę, 10 rano, „Sokoli" i zaproszone stowarzyszenia, wyruszyli na mszę św., a później udali się na akademję do „Dworu Wąbrzeskiego".

Wśród zaproszonych przez „Sokoła" do udziału w uroczystości byli i Młodzi O. W. P., którzy przybyli w liczbie ponad 800. Policja, ściągnięta już w sobotę do Wąbrzeźna z całego powiatu, wystąpiła w rynsztunku bojowym, otoczyła pochód Sokołów i nie dopuściła doń Młodych.

Po akademji „sokolej", chcieli akademję odbyć i Młodzi, ale policja siłą usunęła ich z „Dworu Wąbrzeskiego". Nie pozwolono im także zjeść obiadu, zamówionego we „Dworze". Wszystkim młodym, przybyłym z poza Wąbrzeźna, kazano opuścić miasto.

Ogonki przed sklepami

W SOWIETACH.

RYGA, 9.9. Ogłoszony niedawno na Ukrainie sowieckiej t. zw. tydzień zwalczania kolejek przed sklepami żywnościowemi nie przyniósł pożądanych rezultatów. „Komunist" stwierdza, że sklepy z artykułami pierwszej potrzeby nadal są oblegane przez tłum obywateli sowieckich. W Charkowie i Kijowie zwoływane są wiece, na których przedstawiciele partji komunistycznej nawołują robotników do zachowania spokoju, gdyż rząd sowiecki wkrótce opanuje przesilenie aprowizacyjne.

Zabójstwo ze strachu

PRZED NAPADEM.

LAHORO, 9.9. Młody Anglik, Donald Clark, syn znanego dziennikarza, zastrzelony został w pociągu pocztowym na linji Bombay — Saharanpur w tragicznych okolicznościach. Mianowicie, Clark wszedł zrana do pociągu i zajął przedział 1 klasy, w którym spał młody oficer por. Sheehan. Porucznik ten niedawno napadnięty był i raniony sztyletem. Sheehan, nagle rozbudzony, sądząc, iż znów padł ofiarą napaści, strzelił trzykrotnie z rewolweru do swego współziomka, zabijając go na miejscu.

Kto wygrał?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA LOTERJI.

10.000 zł. — N-ry: 18859 91390 14839 164197.

5.000 zł. — Nr. 205264.

2.000 zł. — N-ry: 17286 23784 54601 92041 115515 133988 146431 177505.

1.000 zł. — N-ry: 2506 35114 37432 44292 70015 103818 105426 111001 142405 195290 199665 199848 154705.

500 zł. — N-ry: 141 1291 5441 13080 14067 15458 15489 17841 18138 16883 20394 21486 21625 29748 29105 33067 35111 35200 36256 38729 41545 42580 49465 51005 57647 59842 65514 66006 66407 68515 74584 74729 79959 80458 85868 90159 955310 96585 96725 97877 114111 115091 117150 117132 118125 120333 120362 122289 127656 130537 134587 149387 150997 159744 161128 161356 162018 162853 165068 166469 173927 174932 177324 184690 184765 185805 192325 193226 196900 200704 200837 200985 203468 203501 207314

NAUKA Z ANGLJI

NIEPOWODZENIE SOCJALIZMU.

Niepowodzenie socjalizmu w rządach Wielkiej Brytanji budzi wszędzie w świecie bardzo poważne zajęcie i rozważania, jako niechybna wskazówka niemożności pogodzenia zasad i dążeń socjalistycznych z potrzebami państwa i współczesnego gospodarstwa.

Znany i znakomity dziennikarz francuski Pertinax, który zarazem należy do dobrych znawców Anglji, pisze w „Echo de Paris" (nr. 18.942):

— Socjalizm ugodzony jest w samo serce zdarzeniami w Anglji. Więc głosi: to międzynarodowi bankierzy urządzili to uderzenie. A dodaje zarazem, że gospodarstwo angielskie może się podnieść bez zmniejszenia kosztów produkcji, bez zniżenia stopy życiowej, bez okrojenia płac robotników i wydatków społecznych. Trzeba we wszystkich tych sprawach ustalić prawdę, gdyż znaczenie przykładu angielskiego nie powinno być zatarte.

Przedewszystkiem **niedorzecznością jest uważanie międzynarodowej finansjery za ciało, które może być kierowane jedną wolą.** Spoistość bankierów, zresztą względna, istnieje w granicach ich rachub. W czerwcu rb. bankierzy francuscy, szwajcarscy, holendersey i in., mniej lub więcej zaangażowani na rynku niemieckim, obawiając się, że ich klienci będą się zgłaszali po swe wkłady, zaniepokojeni niemieckiemi przejściami, poczęli ściągać sumy, które mieli na rynku pieniężnym w Londynie, a **żaden z nich wówczas nie myślał nawet o tem, że może to wywołać wstrząs na rynku londyńskim.** Ale to wycofanie z Londynu, bez równoczesnej możności wycofania przez Londyn z Niemiec, zagroziło frontowi angielskiemu. Wówczas to ukazały się trzy bardzo ważne sprawozdania, wykazujące słabe strony gospodarstwa brytyjskiego: sprawozdanie pierwsze w zamierzonej królewskiej komisji w **sprawieu bezpieczeń i bezrobocia,** sprawozdanie komisji Mac Millan'a o **finansach i przemyśle,** sprawozdanie komisji o **niedoborze budżetowym.** Wszystkie te czynniki, o których mówiły sprawozdania, działały równocześnie i wybuchnęło przesilenie.

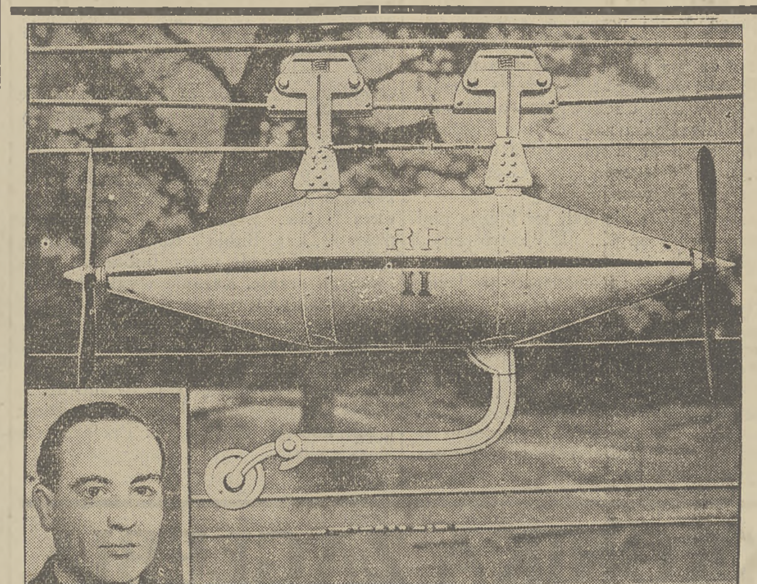
Jest rzeczą jasną, że Anglja, jako wielki kraj wierzycielski, a w związku z tem znowuż wielki kraj sprowadzający pieniądze skądinąd, najmniej mogła sobie pozwalać **na zbytek rządów socjalistycznych.** Olbrzymi jego gmach budowy finansowej spoczywa na zapasach złota, które wynoszą tylko trochę ponad jedną trzecią zapasów złota Banku Francuskiego. Jest ogromna dysproporcja między ilością monety istotnie będącą w obiegu, a wysokością kredytów, oddanych do rozporządzenia ogółu. T. zw. joint stock banks mają w ręku lub w Banku Angielskim rezerwy, stanowiące zaledwie 6 lub 7 proc. wkładów. Sytuacja banków, mających stosunki zagraniczne, jest jeszcze słabsza. Dnia 31 marca rb., wedle obliczeń komisji Mac Millan'a, zagraniczne wkłady w Londynie wynosiły 407 miljonów funtów (tj. blisko 20 miljardów zł.), a udzielone zagranicy kredyty wynosiły tylko 152 miljonów funtów. To operowanie pieniędzmi zagranicy jest bardzo korzystne dla Anglji, ale oczywiście **nie można straszyć tej zagranicy** np. mowami takiemi, jak p. Graham'a, ministra socjalistycznego, w maju rb., o upaństwowieniu banków.

W sprawie wysokości płac robotniczych p. Briand członek komisji Mac Millan'a stwierdza, zwalczając zdanie, iż zniżka płac zmniejsza siłę kupna, a zatem na nic się nie przyda wytwórcom:

„Własne koszty produkcji, a tem mniej płace robotników, nie stanowią całego dochodu, płynącego z wytwórczości. W dochód ten wchodzą także zyski, a działanie przedsiębiorstw zależy od utrzymania tych zysków na prawidłowym poziomie. Zmniejszenie własnych kosztów produkcji oznacza zwiększenie zysków. Nowy rozdział dochodu wytwórczości na korzyść przemysłowca i akcjonarjusza nietylko nie zmniejsza siły kupna ogółu, ale pozwala wytwórcom rozszerzyć swe przedsięwzięcia i powiększyć wkłady. Gdy przedsiębiorstwo nie daje zysków, nikt nie chce w nie wkładać i zwykły proces, stwarzający środki płatnicze (zaliczki banków itd.) doznaje wstrzymania. Zmniejszenie kosztów produkcji zmieniłoby wszystkie widoki: znaleźliby się dostarczyciele pieniędzy i kredytu na opłatę dodatkowej produkcji. Ale, aby ten proces się rozwinął, trzeba, aby banki mogły dostarczać potrzebnych kredytów, a mogą to ryzykować bez osłabienia waluty tylko przy wzmocnieniu bilansu handlowego".

Nie widać, kończy p. Pertinax, co można przeciwstawić temu rozumowaniu.

W rzeczy samej wraca się do samych podstaw gospodarstwa nowoczesnego, z któremi socjalizm się nie godzi, wprowadzając tylko zaburzenia.



Inżynier Ryszard Pfautz (na lewo) przedstawił niemieckiemu ministerstwu poczty plan urządzenia poczty torpedowej, któraby mogła błyskawicznie przenosić przesyłki poczt.

KAMPANJA HITLEROWCÓW PRZECIW POLSCE.

Ludzie opętani szałem wojennym.

Hitlerowcy nie ustają w akcji przeciwpolskiej i na łamach prasy własnej, oraz sprzyjającej im prasy nacjonalistycznej zamieszczają artykuły pełne oszczerstw i gróźb.

Tak więc w „Preussische Zeitung" (nr. 178), organie własnym partji Hitlera, znajduje się artykuł pod tytułem „Przeciw terorowi polskiemu" („Gegen den polnischen Terror"), w którym autor odmalowuje i atakuje rzekomy teror polski na G. Śląsku.

Rozpędziwszy się w fantastycznych opisach „niewoli" ludności niemieckiej na Śląsku, autor przechodzi do gróźb i tak pisze:

„Nasi rodacy, w zagrabionych prowincjach, mogą odzyskać wolność tylko wtedy, gdy łup wojenny zostanie Polsce znów odebrany i wróci do rąk prawych gospodarzy i właścicieli. Ale tego nie osiągnie się ani przez porozumienie z Polską, ani przez mowy dyplomatyczne. **Restytucja zabranych Niemcom obszarów musi być dokonana krwią i żelazem.** Wszystko inne, o czem się mówi i pisze w tym względzie jest nonsensem i to szkodliwym nonsensem".

Tak pojmuje swą rolę organ prasowy partji, pretendującej do przodującej roli w Niemczech, a nawet domagającej się wydania steru rządów Rzeszy w jej ręce. I po tem wszystkiem ludzie ci, opętani szałem wojny, dziwią się jeszcze, że zaufanie do polityki „pokojowej" Niemiec nie rośnie, lecz maleje.

Jakgdyby i tego wypadu nie było dosyć, redakcja „Preussische Ztg." zamieszcza w tym samym numerze obszerny artykuł pt. „Zamach polski na kulturę niemiecką" („Der polnische Vernichtungskampf gegen die deutsche Kultur"), w którym autor, niejaki H. Burger, przedstawia w najczarniejszych barwach rzekomy ucisk Niemców w Polsce w dziedzinie działalności kulturalnej i oświatowej. Nie licząc się ani z faktami, ani z rzeczywistością, autor psze wszystko, co mu tylko nienawiść pod pióro podsuwa.

Skutki polityczne akcji przeciwpolskiej obozu Hitlera i jego sprzymierzeńców są nikłe, jak mogły ich o tem przekonać rezultaty obrad, odbywających się w Genewie. Nic w tem dziwnego, gdyż **przeinaczanie prawdy i zbytnia gorliwość propagandystyczna muszą wzbudzić niedowierzanie i zrodzić podejrzenie zupełnie słuszne, iż chodzi w tem wszystkiem o coś wręcz innego, niż o rzekomą sprawiedliwość.**

Or.

Tegoroczne kolonje

dla dzieci polskich z Niemiec.

Tegoroczna akcja kolonijna Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, które wzorem lat ubiegłych wespół ze Związkiem obrony kresów zachodnich zorganizowało na terenie całego kraju kolonje letnie dla dzieci polskich, zamieszkałych na obczyźnie została już zakończona.

Według prowizorycznych obliczeń, na terenie środkowego okręgu Z. O. K. Z. (teren całej Polski z wyjątkiem województw Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Krakowskiego) w ciągu lipca i sierpnia przebywało na 109 kolonjach 2.855 dzieci. Z tej liczby 613 dzieci przypada na województwo Lubelskie (21 kolonij), **452 na województwo Kieleckie (17 kolonij),** 413 na Lwowskie (18 kolonij), 390 na Warszawskie (20 kolonij), 338 na Białostockie (8 kolonij), 296 na Łódzkie 8 kolonij), 193 na Stanisławowskie (10 kolonij), 125 na Tarnopolskie (3 kolonje), 21 na Wileńskie (2 kolonje), oraz 14 dzieci na województwo Poleskie (2 kolonje.

Z pośród ogólnej liczby dzieci 1349 przybyło na kolonje z Niemiec, 1097 z Górnego Śląska, 111 z Gdańska oraz 30 dzieci z Pomorza.

Z DNIA.

Salonowe plotki

o zamiarach utworzenia „RZĄDU KOALICYJNEGO" W POLSCE.

Katolicka **„Polonia"** donosi z Warszawy:

W tutejszym świecie dyplomatycznym kursują uporczywie pogłoski o zamierzonych jakoby przez sanację próbach rekonstrukcji gabinetu na platformie porozumienia się z opozycją. W ostatnim czasie pogłoski te przybrały postać tak dalece konkretną, że mówi się już nawet o szczegółach tego „porozumienia", które dotyczyć ma Stronnictwa Narodowego. I tak więc sanacja ofiaruje za przyjęcie udziału w jej rządzie trzy stanowiska ministrów (komunikacja, przemysł i handel, rolnictwo) i trzy stanowiska wiceministrów (sprawy wewnętrzne, skarb i oświata), przyczem tam, gdzie byliby wiceministrowie ze Stronnictwa Narodowego, nie byłoby już dodatkowych wiceministrów sanacyjnych. Nadto jedno z trzech stanowisk terytorjalnych inspektorów armji, a mianowicie inspektorat w Toruniu, byłoby powierzone gen. Józefowi Hallerowi...

Tyle mówi plotka, którą notujemy tylko w charakterze informacji, ale która niemniej jest bardzo dla obecnej sytuacji znamienna.

Na marginesie powyższej informacji pisze dalej **„Polonia"**:

Że w kołach dyplomatów, obserwujących z ubocza nasze stosunki, wiadomość tego rodzaju cieszy się dobrym kursem, to zrozumiałe. Jeśli przecież sytuacja w Anglji spowodowała stronnictwa do zawieszenia walk politycznych i poniesienia nawet ofiar osobistych dla stworzenia rządu koalicyjnego, to położenie Polski, zdaniem tych kół, niemniej nagląco wymagałoby podobnego rozwiązania, jeśli na serjo ma się dążyć do uniknięcia katastrofy. Koła te jednak nie biorą pod uwagę jednego, a mianowicie tego, że w stosunkach polskich jakikolwiek rząd koalicyjny wymagałby tak radykalnych zmian w kursie polityki, że o nim można mówić tylko w formie salonowej plotki.

Istnieje wprawdzie w łonie sanacji pewien prąd, który zdając sobie dobrze sprawę z tego, jak ciężkiem jest obecne położenie i jak bezskuteczne wobec niego jest dalsze rządzenie dotychczasowemi metodami, pragnąłby wciągnąć do współpracy pewne czynniki pozasanacyjne. Już na wiosnę, przed przyjazdem do Polski Ignacego Paderewskiego, czynione były próby wejścia z nim w jakieś porozumienie polityczne, przyczem puszczono w ruch bardzo silny aparat zakulisowy. Oczywista osoby czołowe trzymały się przytem w cieniu, w kołach politycznych jednak mówi się o pewnych konferencjach i nazwiskach, związanych z temi staraniami.

Z drugiej zaś strony w tejże sanacji istnieje i przeważnemi wpływami cieszy się obóz, przedstawiający ideologję kontynuowania, a nawet zaostrzenia kursu dotychczasowego. Akcję pojednawczą, prowadzoną w stosunku do Paderewskiego (której wyrazem było zaproszenie wielkiego patrjoty, aby był gościem p. Prezydenta Rzeczypospolitej) koła te paraliżowały w ten sposób, że równocześnie zaaranżowały znaną historję z zaproszeniem gen. Pershinga, które wbrew wyraźnemu protestowi Paderewskiego i bez jego wiedzy zostało wysłane generałowi i to... z nadużyciem nazwiska Paderewskiego!

I w obecnym więc wypadku mamy do czynienia z zakulisową walką tych dwóch prądów. O realnym znaczeniu informacji o „rządzie koalicyjnym" w Polsce niema oczywista co mówić. Zbyt jasno zarysowana jest u nas sytuacja polityczna, aby można obchodzić ją jakiemikolwiek zaułkami. Ten zaś jasny obraz mówi jedno: bez zmiany całej formy rządzenia, bez zadośćuczynienia praworządności i poczucia sprawiedliwości społecznej, bez zmycia hańby brzeskiej i tylu innych — o żadnem porozumieniu politycznem między sanacją a kimkolwiek w Polsce nie może być mowy.

Zakłady opiekuńcze

DLA MŁODZIEŻY W POLSCE.

Liczba zamkniętych zakładów opiekuńczo - wychowawczych dla młodzieży w Polsce wynosi 1011. Przebywa w nich obecnie około 55.000 wychowanków i wychowanic. Z polecenia Ministerstwa pracy i opieki społ. przeprowadza się na terenie wszystkich tych zakładów badania stanu zdrowotnego młodzieży. Pierwsze badanie przeprowadzono w r. 1926, zbadano jednak wtedy zaledwie część wychowańców, bo 20.000, drugie odbyło się w r. 1928, a trzecie w roku 1930. W r. 1928 zdołano już zbadać 40.000 wychowanków, a wyniki okazały się mało pocieszające: 61 proc. dzieci cierpiało w mniejszym lub większym stopniu na choroby (np. 205 miało otwartą gruźlicę, 2161 jaglicę, a 1177 dzieci było nieuleczalnemi kalekami). Wyniki badań z września r. 1930 nie zostały jeszcze dotąd opublikowane.

Zapisujcie się do P.M.S.

UWAGI.

Akcja społeczna.

Przyszedł do redakcji. Twarz ziemista, oczy łzawo szkliste, w czerwonych obwódkach.

— Panie redaktorze, ja znowuż przychodzę... Jak mi panowie nie pomogą, to nikt nie pomoże...

— Idźcie do magistratu, tu wam nic nie pomożemy... Byliście tam?

— Byłem, prosiłem, żeby mi dali na kawałek chleba. To nie dali nic. Jak Boga kocham zbrodnię popełnię... W domu dwoje dzieci, pan redaktor wie, żona umarła, a te moje chudziny nie mają co jeść...

Łzy mu się puściły i strugami płyną po zmiętej twarzy.

— Byłem w magistracie, prosiłem, żeby dzieci wzięli mi do przytułku, to nie chcą... I onych robaki jedzą i mnie. A jak przyjdę, spytają się co jeść przyniosłem... Co im powiem...

Szloch spazmatyczny wstrząsł całą postacią nędzarza.

— Jak Boga kocham zbrodnię popełnię... Kupię brauling i zbrodnię popełnie... Pójdę do komisarjatu i powiem... Bo wszędzie byłem, mnie zwodzą, znikąd pomocy, dzieci robaki jedzą, chleba niema, nikt nie chce dać, sublokatorem jestem... nędzarz jestem...

Mówił głosem urwanym, płacz dusił mu gardło, chwilami się chylił, jakby za nogi chciał obejmować, albo po rękach całować. Już nie prosił a skamlał, to znów na magistrat:

— Cholery, psiekrwie... nędzarzowi pomocy dać nie chcą... Żeby ich choroby, za mnie i za moje dzieci...

I znowu w żałosne łkanie, łzy brudnymi palcami rozgniatane.

— Idźcie jutro do magistratu, może da się coś zrobić. Zatelefonujemy. Będziemy prosić.

— Przyjdę, ale może teraz co na chleb, dla dzieci.

— No, to macie tu na chleb.

— Panie redaktorze, co za chleb można za to kupić?

— Można kupić, a jutro idźcie do magistratu...

Podszedł bliżej, ze złym błyskiem w oczach, zawiedzionej nadziei.

Z ust buchnął ciepły odór wódki... Wychodząc, zatoczył się, potknął na progu, zaklął i odwracając się, na pożegnanie:

— Zbrodnię popełnię, jak Boga kocham, zbrodnię popełnię, robaki ciało gryzą...

— — — — — — — — —

Oto między innemi pole do akcji społecznej. Bezrobotny, z dwojgiem dzieci i alkoholik. Czy może być straszniejsze zestawienie? Na prostej drodze do zbrodni. Dziś tylko mówi, jutro może spełnić. Sam już degenerat życiowy, już zmarnowany. W jaki sposób mu pomóc? Może mniej należy o nim myśleć, a więcej o tych maleństwach w domu, niewątpliwie kąsanych, jedzonych już przez robaki, głodujących w okropny sposób, i co jeszcze straszniejsze... bez opieki matczynej. A ojciec pijak z biedy, czy z nałogu, wszystko jedno. Pijak, już nie opiekun. Jedno dziecko 5 lat, drugie 7 lat.

Problem społeczny, problem kryzysu. Jednak problem do niezwłocznego rozwiązania.

— — — — — — — — —

Codziennie w godzinach popołudniowych do szkoły powszechnej nad Przemszą w Sosnowcu zdąża cała pielgrzymka ludzi. Z górą tysiąc osób, dzieci, kobiet i mężczyzn wędruje z miseczkami i łyżkami w ręku. Tam się dziennie 1030 obiadów (dobra zupa) wana (choć potrzeba reklamy) akcja społeczna. Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu i miasta. Wydaje się dziennie 1030 obiadów) dobra zupa i ćwierć kilo pytlowego chleba) za 5 groszy. W ciągu sierpnia żywiono w ten sposób 750 rodzin. Akcja społeczna dożywiania, akcja prowadzona ze składek i subwencji miasta. Ale to wszystko mało i miesięczne deficyty wynoszą kilka tysięcy złotych, a w sumie deficyt za okres kilku miesięcy, w dniu 1 września zamykał się o ile nie rozwinie się prawdziwa akcja pod znakiem zapytania. I zanim zaczną się realizować szumne zapowiedzi, realizować bezmała fantastyczne plany, można wykonać tymczasem ten mały plan, polegający na odżywianiu tej stuprocentowej biedy, w ilości z górą tysiąca osób. Prawdziwej, rzetelnie, biedy.

Dobrze jest projektować pomoc biednym. Dobrze okazywać zainteresowanie temi problemami. Niezawsze jednak dobre chęci starczą za uczynki. W szczególności gdy bieda panuje i głód trzewia targa.

Wówczas potrzeba akcji społecznej, potrzeba działania społecznego. Czynów — nie tylko dobrych chęci, projektów, planów, fantazjowania.

A tych czynów natychmiastowych potrzeba i w stosunku do tych maleństwa przez robaki kąsanych i ojca, nędzarza — pijaka i dla tych, tysięcy — co jutro dosłownie znikąd chleba mogą nie dostać. **as.**

JASNA GÓRA

W DNIU 8 WRZEŚNIA.

Doroczna uroczystość Narodzenia Najświęszej Maryi Panny przybrała na Jasnej Górze formy wielkiego obchodu religijnego dzięki potężnym rzeszom pątniczym, jakie przybyły w pielgrzymkach z całego kraju. Przez dwa dni, t.j. niedzielę i poniedziałek ciągnęły kompanje pod wodzą duchowieństwa. Nie były to pielgrzymki nazbyt duże liczebnie, ale za to przybyła ich wielka ilość, tak, iż ogółem ściągnęło do Częstochowy zgórą 150 kompanij.

Bardzo licznie zjechali też koleją pielgrzymi w luźnych, nierejestrowanych grupach, tak, że według obliczeń przypuszczalnych — zgromadzone na Jasnej Górze w dn. 8 września rzesze pątnicze dosięgnęły olbrzymiej cyfry 100.000 osób.

Uroczystość rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. wielką procesją z gorejącemi świecami po wałach wokół klasztoru. Na zakończenie odbyło się przed szczytem nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa dr. T. Kubinę, poczem piękne kazanie wygłosił O. Pius Przeździecki.

Uroczyste nabożeństwa w dniu Narodzenia Najśw. Maryi Panny rozpoczęły się o godz. 6 r. prymarją w kaplicy Matki Boskiej oraz prymarją przed szczytem, gdzie całe zgromadzone rzesze ludu śpiewały staropolskie godzinki, wysłuchując następnie pięknego kazania, które wygłosił O. Alfons Jędrzejewski. O godz. 9 rano odbyła się w Wielkim kościele uroczysta wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, odprawiona przez ks. kan. Bubla z Rokina. Całe wnętrze bazyliki było przepełnione do ostatecznych granic. Kazanie wygłosił tu ks. dr. Tomalka. Wreszcie o godz. 10 i pół r. przed szczytem sumę pontyfikalną w asyście licznego duchowieństwa celebrował Najdostojniejszy Arcypasterz djecezji częstochowskiej, J. E. biskup dr. T. Kubina, a przepiękne kazanie o rodzinie i roli kobiety wygłosił O. Przeor Piotr Markiewicz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 CZWARTEK	**Dziś** Mikołaja W.
	Jutro Prota M.
	Wschód słońca 5 m. 1.
	Zachód „ 18 m. 4.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Spór o sierżanta Griszę".

Kino „Palace" — „Nasza jest noc".

× **WPROWADZENIE POSTĘPOWANIA DORAŹNEGO.** Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie rozplakatowania uchwały Rady ministrów w sprawie postępowania doraźnego najpóźniej 9 b.m. tak, aby zarządzenie to obowiązywało w całym kraju już od 10 bm.

× **O CENĘ KSIĄŻEK SZKOLNYCH.** Od jednego z czytelników otrzymaliśmy pismo następujące: W związku ze słusznemi uwagami p. C. w sprawie różnych opłat, składek i swoistych wymagań w szkołach naszych, pragnę zwrócić uwagę na jeden jeszcze szczegół, bardzo dotkliwy dla rodziców, mianowicie niesłychaną drożyznę podręczników szkolnych. Najmniejsza książeczka, zawierająca kilkadziesiąt stroniczek, kosztuje 2 — 3 zł. Biorąc pod uwagę jakość papieru, oraz masowy nakład, nawet niefachowiec rozumie, że ceny podręczników szkolnych są wręcz horendalne, że dzieci rodziców niezamożnych częstokroć nie posiadają wszystkich książek, co ujemnie odbija się na wynikach nauki. W sprawie tej należałoby podjąć pewne kroki, zmierzające do uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie, gdyż obecny stan nie powinien być dłużej tolerowany. Książki szkolne są stanowczo zadrogie.

× **POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ.** W czwartek dn. 10 bm. t.j. dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej przy Magistracie Sosnowca w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. KOŁA SOSNOWIEC** zawiadamia swych członków, że w związku z zebraniem w dniu 12 b.m. o godz. 18 w lokalu wasnym odbędzie się odczyt na który uprasza o punktualne przybycie.

Nasz dział radjowy.

RADJOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Dnia 11 bm. o godz. 20.15 radjostacja warszawska nada koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego. W charakterze solisty wystąpi świetny muzyk i dyrygent Józef Oziminski, który odegra na skrzypcach efektowny, pełen swobody koncert S-dur Mozarta. Orkiestra wykona należącą do najwybitniejszych utworów muzyki symfonicznej uwerturę „Egmont" Beethovena, wspaniałe dzieło Schuberta, nieśmiertelną symfonję H-moll, zwaną niedokończoną, oraz nacechowaną pierwiastkami ludowemi symfonję S-dur Schumanna.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 10 WRZEŚNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikaty gospodarcze. 15.25 — Odczyt pt. „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego" wygł. p. Jadwiga Krawczyńska. 15.45 — Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Odczyt pt. „W służbie Rzeczypospolitej" wygł. red. I. Targ. 1710 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Zwiedzajcie Wileńszczyznę" wygł. dr. Stanisław Lorentz. 18.00 — Koncert solistów. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Jerzy Langman: „Śląskie koronki ludowe". 19.50 — Komunikat meteorologiczny. 20.10 — Komunikaty harcerskie. 20.15 — Muzyka lekka. 21.30 — Słuchowisko pt. „Miss Hobbs" — K. Jerome. 22.00 — Feljeton pt. „Od łuczywa do neonu" wygł. p. H. Porębska. 22.20 — Komunikat meteorologiczny. 22.30 — Recital śpiewaczy p. Wiktorji Pastówny. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

× **KOMPRESJA PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, celem załatwienia pewnej formalności, mianowicie zredukowania preliminarza budżetowego na 1931-32 r. stosownie do zarządzenia władz wojewódzkich. Posiedzenie przeciągnęło się prawie do godz. 2 w nocy, gdyż najpierw obradowała komisja budżetowa, a dopiero później Rada komisaryczna. W rezultacie dochody zmniejszono o 60 tysięcy zł. a wydatki prawie o 70 tysięcy zł.

Dla miasta kompresja ta nic ma żadnego znaczenia, gdyż za czasów gospodarki komisarycznej nic się nie robiło, a więc tembardziej, wobec zredukowanego preliminarza, niema widoków, aby dotychczasowy stan rzeczy uległ zmianie.

× **Z TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Pierwsza lekcja chóru dąbrowskiego Tow. muzycznego, po przerwie wakacyjnej, odbędzie się w piątek, dnia 11 b.m., o godzinie 8 wieczorem, w sali resursy przy ulicy 3 Maja.

P. wojewoda kielecki

W ZAGŁĘBIU.

W ubiegły wtorek przybył do starostwa w Będzinie wojewoda kielecki p. Faciorkowski, celem omówienia na miejscu projektowanej przez rząd akcji pomocy bezrobotnym. W pierwszym dniu p. wojewoda odbył konferencję z przedstawicielami samorządów Zagłębia, a wczoraj wyjechał do Częstochowy, skąd miał wrócić wieczorem i odbyć konferencję z przedstawicielami przemysłu.

× **REGLAMENTACJA IMPORTU.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na IV kwartał 1931 r. Ostateczny termin do nadsyłania tych podań Izbie upływa dnia 20 b.m. Podania na IV kwartał b.r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

× **WALKA ZE SZCZURAMI.** Na skutek zarządzenia władz centralnych, w roku ubiegłym samorządy Zagłębia podjęły walkę z plagą szczurów. Akcja ta nie stała jednak na wysokości zadania, gdyż najpierw organizacja szwankowała, a następnie tępienie szczurów przeprowadzono w małych rozmiarach, skutkiem czego wyniki nie mogły być nadzwyczajne. Obecnie akcja tępienia szkodników spoczywa w rękach powiatowego wydziału zdrowia, który ma ją przeprowadzić w jesieni na terenie całego powiatu. Oczywista największa uwaga będzie zwrócona na miasta, zwłaszcza zaś na pewne objeky, najwięcej dotknięte plagą szczurów, jak rzeźnie, składy, magazyny i wogól budynki, mocno zmurszone. Wzorem innych miast, akcja tępienia szczurów będzie przeprowadzona w drodze przymusu, t.j. osoby, przedsiębiorstwa i instytucje, uchylające się od udziału w akcji, będą pociągane do odpowiedzialności karnej. Do tępienia będzie użyty tzw. „Ratol", dający doskonałe wyniki, gdyż przy należytem zastosowaniu zupełnie niszczący gryzonie w danem miejscu.

Dodać należy, iż w roku bieżącym plaga szczurów w niektórych miejscowościach przybrała niebywałe rozmiary, wyrządzając ogromne szkody, to też sądzić należy, iż walka ze szkodnikami spotka się ze zrozumieniem i poparciem ludności, która we własnym interesie powinna współdziałać w akcji tępienia gryzoni.

× **IV OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY.** W dniach od 20 do 23 bm. odbędzie się w Zakopanem IV ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy. W dniach 20, 21 i 22 b.m. toczyć się będą obrady zjazdu, w dniu 23 b.m. zaś uczestnicy zjazdu odbędą wycieczkę do Szczawnicy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat zjazdu, Zakopane, ul. Sienkiewicza nr. 5.

× **KOŁO B. WYCHOWANEK PAŃSTWOWEGO GIMN. IM. E. PLATER** zawiadamia, że przyjmuje zapisy dzieci na komplety I, II i III rok nauczania. Zapisy trwać będą od 10 do 12 b.m. włącznie. Zgłaszać się: ul. 3 Maja 18, m. 5 w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18-ej.

× **WYPADEK SAMOCHODOWY.** W ub. sobotę popołudniu samochód osobowy Kl. 71329 prowadzony przez szofera Wacława Kapuścika z Sosnowca najechał na przydrożne drzewo na szosie w Piotrowicach. Wskutek zderzenia samochód został lekko uszkodzony, a kierowca i jego pomocnik Eugenjusz Krupowski doznali okaleczeń twarzy. Pasażerowie samochodu wyszli bez szwanku. Winę wypadku ponosi 70-letni głuchoniemy Piotr Gorol z Piotrowic, który idąc środkiem szosy, w ostatniej chwili stanął przed nadjeżdżającym samochodem, a kierowca, chcąc uniknąć wypadku, skręcił nagle i najechał na drzewo.

× **ARESZTOWANIA.** Policja będzińska aresztowała Edmunda Działo, zamieszkałego w Niwce oraz Adama Migasa z Będzina, którzy dokonali kradzieży baterji i żarówek, wartości 270 zł. na szkodę Ruchli Frajman w Będzinie (Zawale 3). Pozatem aresztowani zostali Jan Rybak i Jan Musiał, obaj zamieszkali w Będzinie (Krakowska 6), którzy usiłowali dokonać włamania do Spółdzielni spożywców w Małobądzu. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

JAK WYGLĄDA
GOSPODARKA BĘDZINA.
W ŚWIETLE CYFR.

Pod takim tytułem poświęcił anonim „B" w ostatnim numerze „Expresu Zagłębia" artykuł, upstrzony liczbami, mający na celu pogrążyć gospodarkę samorządu za mojej prezydentury w Będzinie.

Nawiasem muszę przypomnieć, że już w marcu ukazał się w „Expresie" artykuł „W sprawie finansów miasta Będzina", oparty na podobnych liczbowych wywodach, jak i obecny. Na artykuł ten odpowiedziałem w dniu 13 marca rb. odrazu liczbami i wtedy „Expres" zamilkł.

Teraz znów ktoś wychodzi na widownię i próbuje wyciągać wnioski o gospodarce miejskiej. Ale, że przedstawia liczby fałszywe, że nie potrafi odróżnić budżetu od bilansu, wreszcie, że główną treścią artykułu, zwyczajem expresowym, są słowa urągliwe, kryje się przezornie za anonimową literką.

Dyskusja z expresowym anonimem przyjemności nie sprawia, tembardziej, gdy do pomocy anonimkowi może doskoczyć biała plama cenzury.

Że jednak za gospodarkę przez czas mojej prezydentury odpowiedzialne jest liczne grono obywateli, poczuwam się do obowiązku stwierdzić faktyczny stan rzeczy, wbrew temu, co wypisuje anonim z Expresu.

Sięgając zatem do oficjalnych dokumentów, noszących między innemi także i podpis p. Rzeczkowskiego, — stwierdzam, że w dniu 4 listopada ub. roku to znaczy w dniu objęcia urzędowania przez komisarza p. Rzeczkowskiego zobowiązania krótkoterminowe i weksle m. Będzina wynosiły zł. 1.563.151,43. **Jest to ściśle tak jak napisał Expres.**

Dalej wywodzi „Expres", że w aktywach znaleziono tylko 512.000, czyli że deficyt w dniu 4 listopada ub. r. stanowił 1.051.000 zł.

Otóż ta część twierdzenia „Expresu" jest całkiem fałszywa.

Powołując się na protokuły przejęcia z dnia 3 listopada ub. r., stwierdzam następujący stan aktywów:

W kasie głównej	53.686,83
Saldo w bankach	804,94
Zaległe podatki samoistne i daniny komunalne	389.393,84
Saldo czynne na sumach przechodnich, w rachunku dłużników i wierzycieli na dobro Magistratu	290.828,56
Reszta pożyczki w B. Gosp. Kraj. na budowę domu nauczycieli	15.000,00
Promessa na pożyczkę długoterminową w B. G. K.	300.000,00
	1.049.714,27

Z tego wynika, że **deficyt w dniu 5 listopada ub. r. wynosił 513.437,16, a nie 1.200.000 zł., jak to wyliczył anonimek.**

Zaznaczam przytem, że przygotowane pożyczki z B. G. Kraj. w kwocie 315.000 zł. były zupełnie realne i zostały podjęte przez p. Rzeczkowskiego.

Dalej zaznaczam, że na przytoczony deficyt składał się niedobór budżetowy roku „radosnej twórczości" 1928-29 w kwocie 292.914,94 zł., a — jak stąd wynika — **niedobór roku operacyjnego 1930-31 w dniu 5 listopada 1930 wynosił 220.522,22.**

W najgorszym wypadku tylko takim deficytem można próbować obciążać moją gospodarkę do dnia 5 listopada r. ub.

Ale nie można zapominać, że była to zaledwie połowa roku operacyjnego i to połowa gorsza, bo sezon robót, a więc dużych wydatków, a małych wpływów; po mnie pozostała lepsza połowa roku, bo wydatków na roboty nie było, natomiast tylko inkasowano wpływy, które zwykle w okresie zimowym są lepsze. Pozatem trzeba pamiętać, że dla komisarza stało się niedostępne źródło pożyczek, które normalnie powinno było pokryć niedobór, powstający z inwestycyj.

Mam odwagę twierdzić, że z niedoborem 220.522 zł. byłbym sobie z łatwością dał radę, tak jak dawałem sobie radę przez 5 lat poprzednich.

A już absolutnie nie mogę wziąć odpowiedzialności za niedobór, jaki wytworzył się po zamknięciu roku **1930-31, po 6 miesiącach (liczę i kwiecień) rządów komisarycznych.**

Otóż niedobór ten wyniósł

w budżecie zwyczajnym	121.954,53 zł.
w budżecie nadzwyczajnym	545.578,44 „
razem	667.532,97 zł.

Jeżeliby nawet przyjąć, że do pokrycia wydatków budżetu nadzwyczajnego komisarz nie mógł uzyskać potrzebnych pożyczek, to niedobór budżetu zwyczajnego w kwocie zł. 121.954.53 nie znajduje należytego usprawiedliwienia. Wydatki budżetu zwyczajnego są oparte o normalne wpływy miesięczne i kto jak kto, ale właśnie komisarz ma możność dostosowania wydatków do wpływów.

Ja nie chcę narazie wnikać w szczegóły gospodarki, nie wchodzę w powody, które stwarzają załamanie się gospodarki miejskiej w Będzinie, nawet gotów jestem częściowo uznać taki stan rzeczy za usprawiedliwiony, ale wypraszam sobie, aby skutki gospodarki komisarycznej przerzucać na moje barki.

Kończąc swe wywody, wykrzyknął „Expres": „Nie sztuka budować i ulepszać na kredyt, trudniejsza sprawa potem za to płacić".

Ale zarząd komisaryczny jakoś ani jednej, ani drugiej sztuki nie potrafi — i za to ja też odpowiedzialnym być nie mogę.

Jak wspomniałem na początku, polemika z niewybrednym anonimem nie jest przyjemną. W obronie swojej przytoczyłem liczby i fakty. Muszę więc przypomnieć to, co pisałem w dniu 13 marca rb. w artykule pt. „Usiadła se bida i płacze":

„Jedynym odpowiedzialnym reprezentantem gospodarki m. Będzina jest tymczasowy kierownik p. Rzeczkowski. Jeżeli moje wywody nie odpowiadają mu, to powinien sam mieć odwagę wystąpienia otwartego".

Ale anonimy — to wstyd! To niskie i podłe!

A. MICHAEL.

Młodzież bez prefektów.
Dymisja ks. prof. Sobczyńskiego.

Dwa gimnazja w Sosnowcu, mianowicie gimn. im. E. Plater i B. Prusa zostały na początku obecnego roku szkolnego bez księży prefektów.

Ponieważ w związku z tem doszły nas skargi ze strony rodziców, zainteresowaliśmy się tą sprawą.

I cóż się okazuje?

Oto dowiadujemy się, że prawdziwy przyjaciel młodzieży ks. Józef Sobczyński, kapelan harcerstwa, pracujący w szkolnictwie od lat osiemnastu został zwolniony ze stanowiska prefekta. Z własnej chęci ustąpił również ks. prefekt Augustyniak z gimn. im. Bolesława Prusa.

Według naszych informacyj Kuratorjum sprawę wykładania religji w trzech państwowych szkołach średnich w Sosnowcu ma załatwić w ten sposób, iż dwaj księża prefekci z gimnazjów: Prusa i Staszica wykładaliby również w gimn. im. T. Plater. Stąd dymisja ks. Sobczyńskiego, prefekta gimn. im. E. Plater.

Ponieważ o postanowieniu Kuratorjum nie zostały powiadomione w odpowiednim czasie władze djecezjalne i władze te nie wydały odpowiednich zarządzeń, przeto sprawa nominacji prefektów jest w zawieszeniu. Koniec końców młodzież w dwóch gimnazj. pozbawiona jest wykładu religji.

Najsmutniejszą rzeczą w tem wszystkiem jest sprawa dymisji ks. Józefa Sobczyńskiego. Jest to jedna z najpopularniejszych postaci wśród młodzieży całego Zagłębia. Ks. Sobczyński ma duże zasługi w pracy nad kształceniem charakterów młodzieży. Zdobył sobie jej szczerą miłość nie tylko jako wykładowca swego przedmiotu, ale bodaj przedewszystkiem jako wychowawca, z serdeczną życzliwością i zrozumieniem odnoszący się do wszystkich trosk, trapiących młodzież.

Nic więc dziwnego, że wiadomość o ustąpieniu ks. J. Sobczyńskiego ze szkolnictwa wywołała powszechny żal wśród młodzieży i rodziców.

Nadmienić też trzeba, że, o ile nam wiadomo, ks. J. Sobczyńskiemu udzielono dymisji bez podania powodów. Ten sposób udzielania dymisji praktykowany jest, jak wiadomo, nie po raz pierwszy.

Sam pomysł obsługiwania trzech gimnazjów przez dwóch prefektów w praktyce da wyniki ujemne przynajmniej w warunkach sosnowieckich, gdzie oddalenie budynków szkolnych (Pogoń — śródmieście) nie może być pomocą w sprawnem funkcjonowaniu aparatu szkolnego.

Wobec spisu ludności.
Przepisy szczegółowe.

Jak o już donosiliśmy, dnia 9 grudnia b.r. odbędzie się drugi powszechny spis ludności Rzplitej Polskiej.

Spis obejmie oprócz właściwego spisu ludności także i spis zawodów, miejscowości, budynków mieszkalnych, wszelkich nieruchomości i mieszkań. Momentem spisu będzie północ z dnia 8 na 9 grudnia, a spis obejmie wszystkie osoby, znajdujące się wówczas na terenie Rzeczypospolitej oraz osoby czasowo wówczas w Polsce przebywające. Do złożenia zeznań obowiązani są przedewszystkiem wszyscy obywatele Polski, chociażby nie znajdowali się w miejscu stałego pobytu.

Formularze spisowe mają być wypełniane w języku polskim z wyjątkiem tych wypadków, gdy drukowane będą w dwóch językach. Władzami spisowemi na obszarze państwa są władze powiatowe, administracji ogólnej, oraz magistraty miast: Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna.

Dla przeprowadzenia spisu mianowani będą komisarze spisowi, posiadający specjalne urzędowe legitymacje. Komisarze spisowi oraz naczelnik i starsi komisarze spisowi, pełniący swe czynności jako honorową funkcję obywatelską, otrzymają odznaki honorowe „Za ofiarną pracę" nadane im wraz z odpowiedniemi poświadczeniami. Odznaki te otrzymać mogą także inne osoby, które wezmą udział w akcji spisowej. W razie gdy komisarzami spisowymi będą nauczyciele i funkcjonarjusze państwowi, otrzymają od swoich władz przełożonych urlop na czas funkcyj przy spisie.

Koszty spisu ludności ponosi w zasadzie skarb państwa, zarządy zaś gminne obowiązane są do dostarczenia lokalu ogrzanego i oświetlonego. Rozporządzenie o spisie przewiduje kary na opornych do 500 zł., ewentualnie do 1 miesiąca aresztu, które wymierzy właściwa władza administracyjna.

NA EKRANIE.

Spór o sierżanta Griszę
W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Jedną z najciekawszych powieści wojennych jest niewątpliwie „Spór o sierżanta Griszę" Zweiga. Drobiazgowość w opisie przeżyć dezertera Griszy Paprotkina czyni z powieści Zweiga dokument czasu niezwykle interesujący.

Film, osnuty na tle tej powieści najzupełniej odpowiada wysokiemu poziomowi twórczej inwencji Zweiga. Znakomicie jest odtworzona atmosfera powieści, odznaczająca się powściągliwością w stosunku do głównego bohatera i samego problemu stosowania normalnej sprawiedliwości wobec jednego człowieka za frontem, podczas gdy miljony innych giną na froncie.

„Spór" poprzedzony jest zabawną i miłą komedją amerykańską.

Na widowni przepełnienie.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY NA PIASKACH.** Staraniem zarządu O. Z. P. R. koła Piaski odbyło się w ubiegłą niedzielę na strzelnicy P. W. i W. F. w Sosnowcu konkursowe strzelanie z broni małokalibrowej o mistrzostwo koła. Do zawodów stanęło 28 zawodników, którzy konkurowali ze sobą o czołowe miejsce; I miejsce zajął Józef Jantos, uzyskując tem samem tytuł mistrza koła na rok 1931, jednocześnie stał się posiadaczem I nagrody; II nagrodę uzyskał Michał Pasterak, III Antoni Cesarz i IV Stanisław Proszowski. Nagrody zostaną wręczone zawodnikom w dn. 13 b.m. o godz. 10 rano. Jednocześnie zarząd podoficerów rezerwy serdecznie dziękuje pp. Mich. Pasterakowi, Stan. Cupiałowi i M. Tylko za ofiarowanie nagród na powyższy cel, oraz komendantowi okręgu Zagł. Dąbrowskiego p. M. Danieleckiemu i plutonowemu z powiatowej komendy P. W. p. Piotrowskiemu za obecność podczas zawodów.

× **ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA.** Podczas czyszczenia dołu kloacznego w jednej z posesyj w Wojkowicach Komornych wydobyto zwłoki noworodka płci męskiej. Jak wykazały oględziny lekarskie niemowlę zostało utopione przed 5 dniami. Policja wdrożyła dochodzenie.



LOTNICY U PREZ. HOOVERA.
W Cleveland (St. Zj. A. P.) odbywają się międzynarodowe zawody lotnicze. Lotnicy byli przyjęci przez prez. Hoovera. Na ilustracji naszej Hoover stoi w środku, pierwszy z lewej kpt. Orliński, reprezentujący Polskę na zwodach.

Bandyta
NA URLOPIE.

Przed paru tygodniami dokonano zuchwałego napadu w biały dzień na kasjera tartaku w Zagnańsku, który niósł pieniądze przeznaczone na wypłatę dla robotników. Napadu dokonało dwóch uzbrojonych bandytów, którzy poranili kasjera oraz skradli mu teczkę z bilonem, w sumie kilku tysięcy złotych. Na odgłos strzałów oraz głośne wzywanie pomocy przez rannego kasjera wybiegli z tartaku robotnicy i rozpoczęli pościg za bandytami. Ścigani rabusie porzucili zrabowane pieniądze, sami zaś zdołali zbiec.

Po dłuższych poszukiwaniach, przy współudziale wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu jeden z bandytów został ujęty onegdaj w nocy przez posterunek policji w Dąbrówce na Śląsku i przesłany wczoraj do wydziału śledczego w Sosnowcu. Jest nim znany bandyta, karany kilkakrotnie ciężkiem więzieniem niejaki Ignacy Grzybowski. Przy aresztowanym znaleziono komplet narzędzi złodziejsko - kasiarskich.

Charakterystycznem jest, że Grzybowski został niedawno wypuszczony z więzienia na t. zw. urlop zdrowotny, po upływie którego miał wrócić do więzienia dla odsiedzenia pozostałych czterech lat więzienia.

× **PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.** Wczoraj w nocy został przejechany przez pociąg towarowy na odcinku Dąbrowa — Golonóg mężczyzna w wieku około 35 lat. Koła wagonów odcięły nieszczęśliwemu głowę i prawą rękę. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów to też trudno ustalić jest tożsamość przejechanego. Policja prowadzi dochodzenie czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też nieznajomy popełnił samobójstwo.

Kronika Zawiercia.

× **ZARZĄD TOW. ŚPIEWACZEGO „LUTNIA"** zawiadamia pp. członkinie i członków chóru, że po przerwie wakacyjnej lekcje śpiewu rozpoczynają się w b. tygodn u. Pierwsza próba odbędzie się w piątek 11 b.m. o godzinie 8 wiecz. w lokalu własnym pod dyrekcją profesora St. Rączki. Ze względu na mający się odbyć w najbliższym czasie koncert, zarząd Tow. pros. o punktualne i regularne uczęszczanie na próby.

× **ZEBRANIE HALLERCZYKÓW.** W sobotę dn. 12 bm. o godz. 18.30 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku hallerczyków w lokalu przy ulicy Pomorskiej. Ze względu na ważność spraw, które zostaną omawiane na zebraniu, pożądany jest najliczniejszy udział członków.

× **KRADZIEŻ WEKSLI.** Turner Mojżesz, kupiec z Zawiercia oskarżył przed policją w Król. - Hucie, Pinkusa Chwata, również z Zawiercia o kradzież 80 weksli na ogólną sumę 4500 zł. na szkodę firmy „Fromer i Turner" skład mebli w Król. - Hucie, z któremi zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie.

× **POŻAR W ZĄBKOWICACH.** W ub. ... rek o godzinie 7 rano wybuchł pożar w stodole Antoniego Wolińskiego w Ząbkowicach dzierżawionej przez Ignacego Głowackiego. Ogień strawił stodołę z sianem i słomą oraz z dwoma korcami żyta. Pożar zlokalizowała ochotnicza straż ogniowa przy współudziale ludności. Straty wynoszą około 3000 zł. Jak ustalono podczas dochodzenia, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez śpiące w stodole kobiety.

× **O STANOWISKO LEKARZA POWIATOWEGO.** Krąży wśród tutejszego społeczeństwa pogłoska, że stanowisko lekarza powiatowego w Zawierciu po ś. p. doktorze Gajdzińskim obejmie dr. Mieczysław Pajchel, zamieszkały od lat dziesięciu w Żarkach i tam sprawujący z wielką dla siebie chwałą czynność zawodową.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym.

„Wiadomości Statystyczne" publikują dane, dotyczące liczby zatrudnionych robotników w niektórych rodzajach przemysłu przetwórczego w lipcu 1931 r. Cyfry w nawiasach dotyczą lipca 1930 r.

Cementownie zatrudniały ogółem (nietylko przy produkcji) 3910 robotników (3644), cegielnie 22323 (23600),) huty szkła 6779 (8640), fabryki porcelany i fajansu 2783 (3483), przemysł metalowy 29853 (33761), przemysł maszynowy 24711 (34628), przemysł elektrotechniczny 3303 (4936), rafinerje nafty 3331 (3734), przędzalnie i tkalnie 107064 (114412), fabryki papieru 7604 (8802), garbarnie 3031 (3346), tartaki 21344 (28574), fabryki mebli giętych 3380 (4873), browary 3078 (3731), młyny 3738 (3831) i fabryki obuwia mechanicznego 1260 (1239).

Z porównania przytoczonych cyfr wynika, że wymienione gałęzie przemysłu przetwórczego zatrudniały w lipcu 1931 r. o 41738 robotników mniej aniżeli w tymże czasie przed rokiem.

Nieczynne zakłady przemysłowe.

W końcu lipca 1931 r. było nieczynnych w Polsce 6 cementowni (w lipcu 1930 r. — 4), 130 cegielni (77), 43 huty szkła (38), 48 zakładów przemysłu metalowego (31), 30 zakładów przemysłu maszynowego (16), 3 zakłady elektrotechniczne (2), 8 rafineryj nafty (7), 10 fabryk papieru (5), 24 garbarnie (10), 171 tartaków (125), 6 browarów (3), 33 młynów (33). Nie uległa zmianie w porównaniu ze stanem z przed roku ilość nieczynnych fabryk porcelany i fajansu (1) i fabryk obuwia (11). Zmniejszyła się ilość nieczynnych przędzalni i tkalni ze 103 na 96 oraz fabryk mebli giętych z 3 na 1.

Kronika gospodarcza.

O UDZIAŁ PAŃSTWA W BUDOWIE MIASTA PORTOWEGO W GDYNI. Na jednem z ostatnich swych posiedzeń Rada miejska w Gdyni uchwaliła jednogłośnie rezolucję, domagającą się opracowania i uchwalenia przez Sejm specjalnej ustawy, którąby nałożyła na państwo obowiązek przyjęcia wydatnego udziału w finansowaniu inwestycyj komunalnych w mieście portowem — Gdyni. Rada miejska stwierdza, że konieczność szybkiej rozbudowy miasta w dziale inwestycyj drogowych, kanalizacyjnych, wodociągowych, elektrycznych, komunikacyjnych itd., wywołana została bezpośrednio budową portu w Gdyni. Ponieważ rozbudowa miasta musi dorównać szybkości rozbudowy portu, a samo miasto nie jest w stanie podołać takim ciężarom — przeto winno mu przyjść z pomocą państwo.

NIEZNACZNY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5 września, wynosiła 251.547 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (29 sierpnia) wykazuje nieznaczny spadek bezrobocia, mianowicie o 61 osób. Zasiłki ustawowe w okresie od dnia 24 do 30 sierpnia pobierało 54.773 bezrobotnych.

KASY GMINNE POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE. Ukazało się sprawozdanie, dotyczące stanu kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Polsce na koniec 1930 r. Instytucje te, pomimo kryzysu gospodarczego wykazują stały rozwój, czego dowodzi porównanie cyfr z roku 1930 z cyframi z r. 1929. Liczba kas czynnych na dzień 31 grudnia 1930 r. wynosiła 864 (na dzień 31 grudnia 1929 r. — 823), kapitał zakładowy uchwalony równał się kwocie 4.259.900 zł. (3.863.600), zaś wpłacony 4.319.900 zł. (3.561.600), kapitał zasobowy wynosił 546.100 zł. (279.400), stan wkładów oszczędnościowych 6.143.600 zł. (4.086.900), stan pożyczek z Państwowego Banku Rolnego 14.849.600 zł. (14.151.600) i wreszcie stan pożyczek udzielonych przez kasy 28.480.600 zł. (27.665.400).

WKŁADY W BANKACH. Największe banki polskie, tj. te, których kapitał zkładowy w dniu 31 grudna 1929 r. wynosił przynajmniej 5.000.000 zł., wykazują w okresie kwiecień — lipiec 1931 r. poważny spadek wkładów. Według opublikowanych danych, stan wkładów terminowych na dzień 31 lipca rb. wynosił 169.684.000 zł., gdy w dniu 31 marca rb. 223.322.000 zł., wkłady bezterminowe dla tychże dat wyrażały się kwotami 216.211.000 zł. i 292.257.00 zł., wreszcie salda kredytowe na rachunkach bieżących wynosiły: 95.820.000 zł. i 125.232.000 zł. W ciągu czterech miesięcy nastąpiło zatem zmniejszenie wymienionych trzech pozycyj o 158.096.000 zł.

ZORGANIZOWANIE ZBYTU WEŁNY. Śląska Izba rolnicza przystąpiła do zorganizowania zbytu wełny tak przędzonej jak i nieprzędzonej.

PREMJE ZA NIEPRODUKOWANIE BAWEŁNY. Przedstawiciele wszystkich stanów produkujących bawełnę w Ameryce zostali zaproszeni do Waszyngtonu na specjalną konferencję z przedstawicielami urzędu rolniczego. Przedmiotem obrad ma być sprawa ustalenia premij dla tych farmerów, którzy zobowiążą się do nieplantowania bawełny na jesieni r. 1931 i 1932.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.9.

AKCJE: Bank Polski 114.00 — 113.00. Bank Zachodni 41.00.

Tendencja mocniejsza.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 52.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.00 — 49.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50 — 45.00. 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 66.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.925, Londyn 43.39. Paryż 35.01, Wiedeń 125.33, Praga 26.43, Włochy 46.72, Szwajcarja 174.12. Dol. War. pr. obr. 8.91 i pół.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 22.00 — 21.90, Żyto cena orjen. 21.25 — 21.75, Pszenica 20.75 — 21.75, Jęczmień przemiałowy 18.50 — 20.00, Jęczmień browarowy 21.50 — 23.50 Owies 17.50 — 18.50, Mąka żytnia 33.00 — 34.00, Mąka pszenna 32.00 — 34.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Które zakłady pracy

PODLEGAJĄ OBOWIĄZKOWI ZABEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW NA WYPADEK BRAKU PRACY.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozważając niedawno sprawę, wniesioną przez prywatny zakład pracy przeciwko Funduszowi bezrobocia orzekł, iż przymusowi ubezpieczenia robotników w Funduszu bezrobocia podlega zakład pracy, zatrudniający conajmniej pięciu robotników. Orzeczenieto dotyczyło jednak stanu prawnego za okres do 23 stycznia 1930 r. tj. do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25 marca 1929 r., dzięki której powyższy stan uległ zmianie.

Dla uniknięcia nieporozumień, mogących wyniknąć na tle przymusu zabezpieczenia robotników na wypadek braku pracy, pomiędzy zakładami pracy a Funduszem bezrobocia wskutek mylnego interpretowania ustaw i rozporządzeń w tej mierze, należy wyjaśnić, co następuje:

Pierwszy ustęp art. 1 ustawy z 18 lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" ustalał, iż: „obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci po ukończeniu 16 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych, przewozowych, oraz w innych zakładach pracy choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników".

Gdy zabezpieczenie na wypadek bezrobocia zostało rozciągnięte na pracowników umysłowych, mocą ustawy z dnia 28 października 1925 r., która weszła w życie 3 stycznia 1926 r., ostatnie zdanie przytoczonego wyżej ustępu art. 1 otrzymało brzmienie: „...powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych".

W dniu 1 stycznia 1928 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. z 24-11 1927 r. „o ubezpieczeniu pracowników umysłowych" i od tej daty utraciły moc obowiązującą zmiany, dotyczące pracowników umysłowych, wprowadzone do ustawy z 18 lipca 1924 przez ustawę z 28 października 1925 r., czyli, że omawiane zdanie ustępu art. 1 odzyskało swe pierwotne brzmienie „...powyżej 5 robotników".

Wreszcie na mocy art. 1 ustawy z dnia 25 marca 1929 r. zostało skreślone w ust. 1 art. 1 ustawy z 18 lipca 1924 r. zdanie końcowe: „o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników" i jednocześnie w art. 4 tej ustawy (z 25-3 1929 r.) ustalono, że: obowiązuje ona od dnia ogłoszenia, tj. od 23 stycznia 1930 r. i że wprowadzenie w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających „mniej niż 5 pracowników", nastąpi w ciągu jednego roku (następnie rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 29-11 1930 r. zmieniono na „w ciągu trzech lat") od dnia ogłoszenia ustawy.

W tej ostatniej ustawie (z 25-3 1929 r.) użyto już określenia „pracownik", nie „robotnik", bez dodatku „fizyczny" lub „umysłowy", dotyczy ono zatem zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych i wobec tego od dnia 23 stycznia 1930 r. zakład pracy obowiązany jest zabezpieczać swych robotników, o ile zatrudnia conajmniej 3 pracowników (łącznie fizycznych i umysłowych).

Kronika Olkuska.

× **NOWY STAROSTA MIECHOWSKI.** Na miejsce dotychczasowego starosty powiatowego w Miechowie Jana Emeryta, który został przeniesiony do Drohobycza, został mianowany Leopold Piątkowski, starosta w Końskich.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Poszukiwany przez sąd powiatowy w Olkuszu za kradzieże Jan Nowak został aresztowany w Białymstoku i osadzony w tamtejszem więzieniu.

× **ŚMIERĆ OFIARY WYPADKU.** W dniu 7 bm. wieczorem w szpitalu olkuskim zmarł Franciszek Sarwa, ofiara nieszczęśliwego wypadku w fabryce „Ideal" w Wolbromiu. Jak donosiliśmy, Sarwa wpadł do basenu napełnionego gorącym cynkiem wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia miejsca wypadku. Ofiara wypadku pozostawiła dwoje małoletnich dzieci (był wdowcem).

× **POŻAR W MILONKACH.** W dniu 7 b.m. w zabudowaniach Jana Mużyka w Milonkach, gm. Sułoszowa, wybuchł pożar, który strawił stodołę ze zbożem i dom mieszkalny. Pastwą ognia padł drób, dwa prosiaki i różne narzędzia. Straty dość duże.

× **UJĘCIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** Zawiadowca stacji kolejowej Sławków zameldował na posterunku P. P. w Sławkowie o systematycznej kradzieży szyn kolejki wąskotorowej wraz z podkładami i śrubami. Ostatnio w nocy z 4 na 5 b.m. skradziono 19 par szyn. Dochodzenie wykryło, że szyny te ukryte były w kartoflisku obok toru kolejowego. Zarządzone czaty wykryły złodziei, których ujęto. Są to mieszkańcy Sławkowa: Alojzy Kowalski, Piotr Sikora i Zygmunt Sikora, już kilkakrotnie karani za kradzieże. Dalsze dochodzenie ujawniło, że złodzieje kradzione szyny wraz z podkładami sprzedawali na kopalnię „Wiesław" w Strzemieszycach.

× **ŚWIĘTO NARODZENIA M. B.** było obchodzone tylko po wsiach i miasteczkach. W Olkuszu nastrój na pół świąteczny; wszystkie szkoły, z wyjątkiem gimnazjum żeńskiego, były czynne. Targ z braku dowozu bardzo słaby.

Z całej Polski.

WYPRAWA SZYBOWCOWA W GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE.

Onegdaj wyruszyła w góry Świętokrzyskie wyprawa szybowcowa Aeroklubu warszawskiego, zabierając dwa szybowce typu C. . 3 i Z. E. 1. W wyprawie bierze udział 8 osób, na czele z kierownikiem sekcji szybowcowej Aeroklubu pilotem Oleńskim. Celem wyprawy jest zbadanie, czy tereny w okolicy Chęcin nadają się do lotów na płatowcach bezsilnikowych. Wynik tych badań będzie miał doniosłe znaczenie dla rozwoju szybownictwa w Polsce, albowiem dotychczasowy, jedyny teren szybowcowy w Bezmiechowej jest bardzo oddalony od centrum kraju. VI-ta wyprawa szybowcowa do Bezmiechowej, która miała rozpocząć się w dniu 6 bm. odłożona została na koniec miesiąca.

WODOCIĄG KOPERNIKA.

Sprawą dkrycia kanału wodociągowego w Toruniu, o czem donosiliśmy w dniu wczorajszym, zainteresowały się odpowiednie czynniki, które przeprowadzają już szczegółowe badania nad ustaleniem pochodzenia koryta. Do tej pory odkopano kilka metrów wodociągu, przyczem natrafiono na dobrze zachowaną studzienkę drewnianą, pochodzącą prawdopodobnie z XV w. Jak stwierdzają dane archiwalne, Kopernik zbudował wodociąg dla zamku biskupiego w Lubawie, to też zachodzi prawdopodobieństwo, że odnaleziony obecnie kanał wodociągowy w Toruniu jest również dziełem Kopernika.

BOLSZEWICY PORWALI PATROL K. O. P.

Onegdaj na odcinku granicznym Dołhinów w pow. Wilejskim, napadło kilkunastu strażników bolszewickich na patrol KOP., którego żołnierzy porwano i siłą przeprowadzono na terytorjum sowieckie. Przybyła po chwili placówka KOP. została przez bolszewików zasypana strzałami rewolwerowemi i zmuszona do ustąpienia. Wobec tego niesłychanego pogwałcenia zwyczajów granicznych ma odbyć się w najbliższych dniach konferencja przedstawicieli władz polskich i sowieckich.

ŚLUB WETERANA.

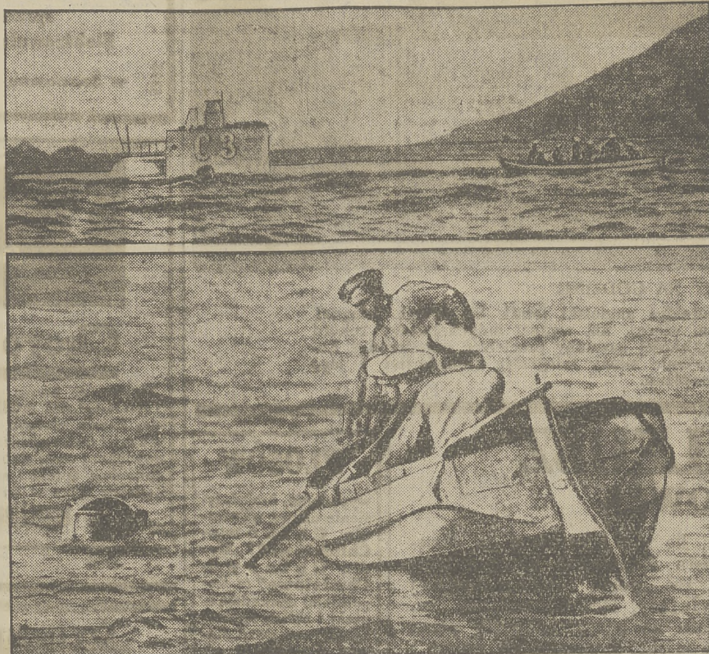
W Inowrocławiu odbył się w tych dniach ślub weterana z r. 1863 p. Antoniego Grzymały - Łagiewskiego, liczącego lat 87 z p. Hunaszówną w wieku lat 37.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW PODCZAS POŻARU.

W areszcie gminnym w Jamcewiczach w woj. Wileńskiem wybuchł pożar, który objął szybko budynek aresztu. Aresztanci zaczęli wyłamywać drzwi, a gdy straż nie chciała początkowo drzwi otworzyć w obawie ucieczki aresztowanych, aresztanci rzucili się do krat. Ogień coraz bardziej się rozszerzał, dozorcy wówczas drzwi otworzyli, jednakże żadnego z więźniów już nie było, gdyż wszyscy po wyłamaniu krat okiennych zbiegli.

SPADEK 500.000 DOLARÓW.

Przy ul. Kamiennej 24 w Łodzi mieszkają małżonkowie 70-letni Bera i 74-letnia Chana Wajsztok. Otrzymali oni zawiadomienie z Nowego Jorku o spadku 500.000 dolarów po Samuelu Rozenzonie, który swego czasu uciekł przed poborem z Włocławka do Ameryki.



NOWY WYNALAZEK DLA RATOWANIA ZAŁÓG ŁODZI PODWODNYCH.

Hiszpański kapitan Don Genova dokonał sensacyjnego wynalazku, który umożliwia ratowanie załogi łodzi podwodnych. Aparat składa się z hermetycznie zamkniętego przyrządu ratunkowego, który wynosi na powierzchnię jednego człowieka i kabel telefoniczny do wnętrza łodzi. Prace ratownicze mogą potem być podjęte wspólnie przez załogę pozostającą wewnątrz łodzi oraz okręty pomocnicze. Do łodzi można też pompować świeże powietrze zapomocą kabla powietrznego, którego koniec wydostaje się na powierzchnię również zapomocą aparatu ratunkowego Don Genovy. U góry: Łódź dla eksperymentów C 3. U dołu: Łódź ratunkowa wydobywa z wody aparat ratunk.

Kwiaty nie lubią muzyki

Ciekawe spostrzeżenia botanika.

Kwiaty, a w każdym razie gatunki kwiatów nie lubią muzyki.

Jeżeli chodzi o goździki i cyklameny, to jest to fakt stwierdzony i nie podlegający żadnym wątpliwościom.

Takie sensacyjne odkrycie zrobił ostatnio pewien angielski student-botanik. Młody przyrodnik wysnuwa swoje wnioski na podstawie długotrwałych obserwacyj nad wpływem muzyki na kwiaty.

Okazuje się, że niektóre najbardziej wrażliwe kwiaty pochylają swoje kielichy w kierunku przeciwległym do fali dźwiękowej.

Kwiaty zdobiące estrady koncertowe „cierpią" niekiedy bardzo silnie i odwracają się niechętnie od muzyki.

Szczególnie niemuzykalnym jest goździk, który w czasie trwania muzyki stara się jaknajbardziej oddalić od źródła dźwięku.

Badania nad wpływem muzyki na kwiaty znajdują się w stadjum początkowem, ale niewątpliwą rzeczą jest, że wszystkie kwiaty reagują na fale dźwiękowe.

Jeden z paryskich dziennikarzy, omawiając to odkrycie młodego angielskiego badacza, dowcipkuje na ten temat. Pisze on, że trzeba będzie badać, jaki rodzaj muzyki przypada do gustu kwiatom. Być może, iż nie uznają one muzyki jazzowej, a za to lubią Bacha lub Beethovena.

Popierajcie L. O. P. P.

Rzeczy ciekawe.

JAK WALCZĄ Z GOŁĘBIAMI KONSERWATORZY.

Zarząd włoskiej ochrony zabytków walczący niemniej usilnie niż nasi przyjaciele starego Krakowa z plagą gołębi zastosował obecnie instalację sieci elektrycznych. Ten wynalazek wiedeńskiego elektrotechnika Fillera używając słabego prądu ma podobno najskuteczniej wypędzać gołębie z poddaszy i strychów starych kościołów i wież.

MIĘDZYNARODOWY KOGRES SPIRYTYSTÓW.

W Hadze został otwarty międzynarodowy kongres spirytystów. Honorowe przewodnictwo na tym kongresie, objęła wdowa po słynnym pisarzu angielskim, lady Jean Conan Doyle. Conan Doyle stał się żarliwym spirytystą, podczas wojny, w czasie której stracił jedynego syna.

ATLANTYK WYLUDNIA SIĘ.

Jak wynika ze sprawozdań wielkich linij okrętowych utrzymujących komunikację pomiędzy Europą i Ameryką w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego przewieziono przez Atlantyk o 127.000 pasażerów mniej, niż w roku ubiegłym. Jeszcze jeden znak wszechświatowego kryzysu. Nic więc dziwnego, że liczba statków kursujących przez Atlantyk została poważnie zredukowana.

CZEGÓŻ TEN NIE ROBIŁ!...

W Liege istnieje klub wydający czasopismo „La Wallonie". Założycielem jednego i drugiego jest górnik Van Haaren, dziś 61-letni, który całe życie przepracował w kopalni. Pozatem jednak napisał 2.000 wierszy, 37 sztuk scenicznych, słownik wallońsko-francuski. Obecnie napisał rewję „Śpiewające Liege", wymyślił zderzaki samochodowe i nowy spadochron. Wolał go jednak nie wypróbować osobiście...

120 LAT WIĘZIENIA.

Młody, 18-letni Polak, Józef Romanowicz z Everett, pobił smutny rekord, gdyż za kilka zbrodni otrzymał łączną karę 120 lat więzienia, co jest największym wymiarem kary, jaki zaaplikowano kiedykolwiek w stanie Massachusetts. W ten sposób nawet, gdyby Romanowicz sprawował się w więzieniu bez zarzutu, a przysządby amnestja, nie będzie on mógł wyjść z więzienia wcześniej, jak za 51 lat, czyli jako 69-letni starzec. Tak surowa kara spotkała Romanowicza za trzykrotny zbrojny napad rabunkowy, ograbienie i usiłowanie zamordowania urzędnika sądowego oraz ucieczkę z zakładu karnego. Romanowicz przed udaniem się do więzienia zdążył w sądzie rzucić pod adresem sprawozdawców prasowych zapewnienie, że nie zamierza aż tak długo wytrwać za kratkami i niezadługo znów będzie na wolności.

FILIP MACDONALD.

Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

86)

Według mnie jest to czystą naiwnością twierdzić, że człowiek, który pozostawił te ślady, jest mordercą. Rozważmy położenie tych palców. Ułożone są na rękojeści i zwrócone ku ostrzu. Nie do wiary prawie, żeby zbrodniarz trzymał broń morderczą tak, jak jeleń na herbie trzyma buławę.

Teraz cała trudność polegała na tem, abym mógł pogodzić niewinność Traversa z obecnością śladów jego palców na narzędziu zbrodni. Nie mam prawa podawać w wątpliwość dokładność ekspertyzy Scotland Yardu.

Znalazłem wyjście, przypomniawszy sobie pewną powieść kryminalną *), którą kiedyś czytałem, a w której zabójca (jakiś uczony), stosując dowcipny sposób fotografowania, wykonał stempel z odcinsku czyjegoś innego palca, co posłużyło do oskarżenia niewinnego człowieka o zbrodnię.

Jakiś czas rozważałem ten pomysł, tak żywy w mej pamięci i możliwość zastosowania go w praktyce, nie byłem jednak zadowolony. Nagle znalazłem wyjaśnienie, które, jak później miałem się przekonać, było prawdziwe.

Zamiast obarczać się niesłychanym kłopotem wykonywania stempla czy pieczątki, lepiej było poszukać kozła ofiarnego, któryby sam pozostawił ślady na żądanym przedmiocie.

Po namyśle zgodziłem się na to przypuszczenie. Doskonale stosowało się do mego mordercy — człowieka niesłychanie przebiegłego. Zabrałem się do rekonstrukcji tej hipotezy.

Ponieważ Travers nic nie wiedział o zbrodni, zabójca musiał mu podsunąć raszplę w okolicznościach tak zwykłych, żeby nie utrwaliły się w jego pamięci. Na jakiś czas przed zabójstwem zachęcił go, aby ujął za rączkę raszplę. Musiało to być na jakieś osiem godzin przed zbrodnią, w każdym razie nie wcześniej, gdyż sprytny ten zbrodniarz musiał pamiętać, że trudno będzie utrzymać takie ślady nieniszczone.

Otrzymawszy ślady palców, pozbył się Traversa, bo musiał sam wziąć raszplę przez rękawiczkę i uważać, aby nikt jej nie dotknął. Rączka ta była już obluźniona w chwili, gdy jej dotykał Travers. Potem trzeba było rączkę zapakować — może w małe pudełko z korkowemi podkładkami — w taki sposób, żeby zabezpieczyć te cenne znaki, a podczas spuszczania się po sznurze trzymać pudełko w kieszeni.

Złożenia w całość tego narzędzia dokonał po zabójstwie i dowód, potępiający Traversa umieścił na widocznem miejscu.

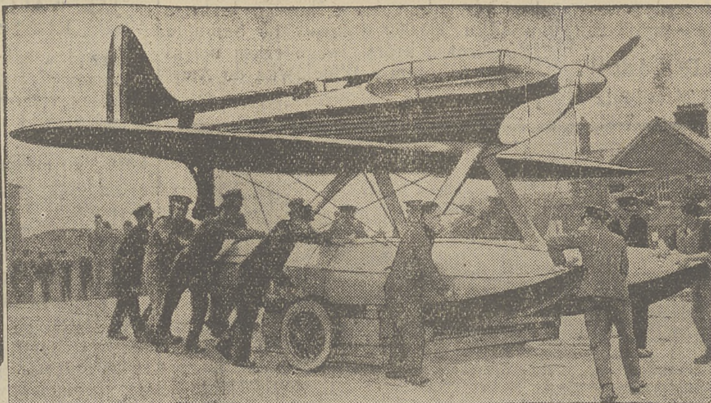
Za drugą bytnością w gabinecie znalazłem potwierdzenie ścisłości mych dedukcyj. Należy pamiętać, że gdy raszplę przedstawiono na śledztwie, nikt nie miał najmniejszej wątpliwości, że jest to narzędzie zbrodni. Przekonywało o tem ostrze, które po tem morderstwie wcale pięknie nie wyglądało. Bardziej wszakże jasnym dowodem była rysa na politurowanym blacie stolika z różanego drzewa, który stał w gabinecie. Rysy tej przedtem nie było, a zrobiona była najwidoczniej ostrzem tejże raszpli. Naczelnik Boyd był zdania, że zabójca położył tam raszplę po zabiciu Hoode'a, kiedy inscenizował walkę.

Zgodziłem się z naczelnikiem Boydem, ale tylko na jednym punkcie, bo nieprawdopodobnem jest twierdzenie, że rysa mogłaby się odbić na stole, gdyby cała raszpla na nim leżała.

Rysa jest ściśle tej samej długości, co ostrze raszpli i znajduje się na samym środku stołu i pozostaje około sześciu cali z każdej strony blatu nieporysowanego. Uważacie państwo? Całe narzędzie nie mogło leżeć na stole, gdyż nie odbiłoby się w ten sposób na niem. Rączka tej raszpli ma dwa i pół do trzech cali grubości i gdyby ostrze było w niej osadzone, to na stole koniec tylko ostrza na cal lub około tego dotykałby stołu. Należałoby położyć raszplę na brzegu stołu, z rączką wysuniętą poza blat, wtedy ostrze całe odbiłoby się na stole. Jednak rysa, jak już nadmieniałem, znajdowała się na samym środku stołu i mogła być zrobiona tylko przez ostrze, pozbawione rączki.

D. c. n.

*) Ślad krwawego palca, powieść kryminalna R. Austina Freemana, (przyp. autora).

724 KILOMERY NA GODZINĘ.

W czasie zawodów lotniczych o puhar Schneidra angielski lotnik Stainsforth osiągnął w locie 724 klm. na godzinę, czyli o 130 klm. więcej, niż wynosi dotychczasowy rekord angielskiego lotnika Orlebara. Przy tej szybkości możnaby przelecieć przestrzeń z Europy do Ameryki w ciągu 6 godzin. Na rycinie mamy fotografję Steinsfortha i jego hydroplanu.

SETNY JUBILEUSZ
MARKI POCZTOWEJ.

W roku 1932 upływa 100 lat od wynalezienia marki pocztowej. W roku 1832 przybył pewien londyński kupiec, nazwiskiem Rowland Hill do jakiejś podmiejskiej gospody i zauważył, że służąca tam dziewczyna notuje na rogu każdej koperty jakieś tajemnicze znaczki i oddaje je listonoszowi, który był jej narzeczonym.

— Nie uwierzy pan — zwróciła się do kupca, — co to za niedołęga ten mój chłopiec! Zawsze zapomina, ile ma pobrać należytość za poszczególne listy, więc chcąc ułatwić mu robotę, sama notuję na kopercie należność. Ten drobny, nic nieznaczący epizod natchnął kupca myślą, czyby nie można już odrazu w urzędzie pocztowym nakreślać na kopertach odpowiednie znaki dla orjentowania się listonosza, ile ma inkasować za doręczenie listu. Zauważyć bowiem trzeba, że t. zw. „porto" opłacał dawniej nie wysyłający, lecz odbierający list. Owe znaki na brzegu koperty przez urząd czynione, zamieniły się potem z biegiem czasu na znaczki pocztowe. W rozmaitej cenie zależnie od długości drogi, jaką dany list odbywał. Przed kilkudziesięciu bowiem laty opłacano jeszcze porto od listu zależnie od odległości miejscowości, skąd list był wysłany. Tak więc kupca Rowlanda Hilla uważać należy za ojca marki pocztowej. Ściśle jednak biorąc, „matka" znaczka pocztowego jest raczej owa bezimienna dziewczyna, która niedołędze listonoszowi znaczyła należytość, jaką ma pobierać za odnoszenie listu.



ZIEMIA DLA BEZROBOTNYCH.

Jak donosiliśmy, niemieckie ministerstwo skarbu opracowało plan osadzenia 100 tys. bezrobotnych na roli. Oto obrazek niemiecki, reklamujący plan ministerstwa skarbu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4 Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.